Nr. 157. Rok IX. Lwów, piątek 1 kwietnia 1904. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii

miesięcz.	2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką pocztow.	3 K. — h.
kwart.	7 K. 50 h.		9 K. — h.
rocznie	30 K. — h.		36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

NOWY KANTOR SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)

MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO

SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDZIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administracyę główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Czas odnowić przedpłatę

na kwiecień

(drugi kwartał 1904).

Warunki przedpłaty wymienione w nagłówku.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek świeżo rozpoczętej w dodatku powieści Jana Wazowa „Królowa Kazałarska“, oraz Reymonta „We mgłach“.

W kwietniu rozpoczynamy druk dwu nowych powieści.

Gimnazya i szkoły realne w Galicyi.

II. Po tej najważniejszej, bijącej w oczy kwestyi przepełnienia, zapytajmy się: Jak uczy się tę wielką liczbę naszej młodzieży?

Że wielkie i w tym kierunku muszą być braki, wynika już z rozważenia samych skutków przepełnienia. Stosunek jest przecież prosty: Im więcej uczniów w jednej sali szkolnej, tem trudniejsza praca nauczyciela i tem mniej owocna. Są jednak i z innych źródeł płynące braki i wady. Głównem ich źródłem jest już sam system szkolny. Obwarowany tysiącem rozporządzeń i szkolników, nieraz sprzecznych „w sobie“, jest pod niejednym względem prawdziwą chińszczyzną, historycznym murem oddzieloną od świata. Ciągle i wiele się o tem pisało i mówiło, ale to wszystko pociski daremne, — dopóki... dopóki... w Niemczech nie zmieni się systemu. Jeżeli tam zniosą grekę i okroją łacinę, i u nas rozkaże to minister. Jeżeli tam hospitacye dyrektorskie nie będą tylko „spenetrowaniem“ czynności nauczyciela, ale pomocą dla niego pod względem pedagogicznym, — może i u nas na konferencyach miesięcznych dyskutować się będzie w całem gronie swobodnie i szczerze o postępie nauki, o jej wadach, potrzebach i ulepszeniach, a nie o poszczególnych tylko notach uczniów. Wprawdzie o tem sprawozdanie Rady szkolnej krajowej nie wspomina, ale my wiemy, że brak porozumienia na punkcie pedagogicznym jest wadą organiczną prawie wszystkich zakładów naszych, — ponieważ całą pedagogię złożyło się wedle panującego systemu w ręce „pana dyrektora“, a nauczyciel jest tylko urzędnikiem, mającym nad sobę „szefa“. Trzeba się przypatrzyć różnym naszym gronom nauczycielskim, żeby wiedzieć, do jakiego stopnia jest to smutną prawdą. Nawet do tego stopnia, że często jednostki, okazujące trochę samodzielności, traktuje się jako „rewolucyjne“ — do czego nie mało pomaga tajna kwalifikacya. Bez inwektyw, na zimno, zwracamy uwagę na ten kardynalny błąd naszych stosunków szkolnych, przecież już raz wymagający naprawy! Możeby ten z członków Rady szkolnej krajowej, który niedawno obrał sobie za temat odczytu: Wyrabianie samodzielności u młodzieży, — przysłużył się dobrej sprawie i zainicyował ruch w kierunku wyrabiania samodzielności u nauczycieli...

Złóżmy na dalszy plan zastanowienie się nad innemi wadami wewnętrznemi organizmu pedagogiczno-dydaktycznego, — a przypatrzmy się teraz zewnętrznym stronom tego organizmu, które podaje sprawozdanie Rady szkolnej krajowej.

Nauczycieli we wszystkich szkołach średnich kraju jest 1.095, t. j. na 27.262 uczniów. (Przyrost nauczycieli w roku bieżącym wynosi 80, przyrost uczniów 1.914). Profesorów i nauczycieli jest o 23 więcej, niż w roku poprzednim; natomiast zastępców nieegzaminowanych jest o 59 więcej, niż w roku poprzednim. Wakuje 28 posad nauczycielskich — z powodu braku egzaminowanych kandydatów; z 18 egzaminowanych suplentów nie można było mianować nikogo stałym nauczycielem, ponieważ żaden nie odbył jeszcze przepisanych lat praktyki. Rada szkolna „ma jednak nadzieję“, że w najbliższym czasie znaczna liczba zastępców złoży egzamin nauczycielski. Czy nieegzaminowani zastępcy, których jest 414, mają tę samą nadzieję? Niewiadomo, ponieważ Rada szkolna całą swoją nadzieję opiera — jak widzimy na innem miejscu — na „wezwaniu wszystkich zastępców nauczycieli, którzy już przez dłuższy czas są zatrudnieni, a nie uzyskali jeszcze kwalifikacyi nauczycielskiej, aby co rychlej przystępowali do egzaminu; w przeciwnym bowiem razie ci zastępcy narażą się na usunięcie z posady“. Urlopy i zniżenia godzin mają ułatwiać Radzie szkolnej krajowej wyegzekwowanie egzaminu. Wszystko to jednak nie wielką ma wartość wobec tego, że blisko 300 suplentów siedzi na prowincyi, niektórzy po „głębokich“ zaułkach, niektórzy od lat wielu, niektórzy co rok gdzieindziej. W tej sprawie już zabraliśmy niedawno głos, a na podstawie ostatniego sprawozdania Rady szkolnej krajowej uważamy ją za tem bardziej piekącą.

Naturalnie — jak od wieków — w naszych „klasycznych“ gimnazyach największą ilość nauczycieli stanowią nauczyciele filologii klasycznej (157 egzaminowanych, nie licząc nieegzaminowanych, bo suplent jest do wszystkiego). Za to nauczycieli języka polskiego jest tylko 52. Nic dziwnego, skoro przecież w kilku klasach liczba godzin języka łacińskiego wynosi 8 (!), potem 6, najmniej zaś 5; języka greckiego najmniej 4, przeważnie 5; natomiast polskiego we wszystkich klasach tylko 3 (trzy!) Kto uczył języka tego kiedykolwiek, wie, jakie znaczenie ma dla rozwoju inteligencyi człowieka — jak wogóle język ojczysty—ale przytem, jak wielkiej wymaga w uczeniu pieczołowitości, a zatem i jak wiele czasu. Możeby ci panowie, którzy przeprowadzili teraz uczoną ankietę w sprawie nauki „filozofii“ w gimnazyach („propedeutyki“) (dodatek do sprawozdania), pomyśleli o tem, że rozumne i ścisłe traktowanie języka ojczystego już od wstępnej klasy daje młodzieńcowi sposobność do wyćwiczenia logicznego myślenia i zapoznaje go z tajnikami psychologii. Dzisiaj zaś — wobec ogromnego braku czasu w stosunku do materyału przedmiotu — nauka tego języka zeszła na to, że młodzieniec ze szkoły klasycznej bardzo często nie wyniesie poprawnego wysłowienia i pisania. To nie jest przesadą — wszyscy wiemy o tem.

42) **WŁADYSŁAW ST. REYMONT.**

We mgłach.

(Ciąg dalszy).

Złote rogi półksiężyca rozbłysły na wązkiej, obnażonej czaszce... nagi był cały, wysmukły, młodzieńczy... siedział z szeroko rozwartemi kolanami, między któremi, jak wąż jadowity wiła się krwawa błyskawica... opuszczone, długie ręce dobywały zakrzywionemi pazurami całunu mar stojących mu u kopyt złotych... czerwone, jakby z rozżarzonych karbunkułów oczy błysnęły światłem i zdały się błądzić po głowach leżących przed nim w prochu wylękłej pokory... był okropny w piękności zimnej, jak ostrze i zatrutej czarem śmiertelnym... posępny, jak nieubłaganie... dzika słodycz lśniła się w boleśnie zaciętych ustach... brwi, ściągnięte i groźne, były jak łuki napięte pomstą i gniewem... a w twarzy chudej i wyniosłem, dumnem czole leżała utajona męka wiecznego buntu, nocy nieskończonej, krzywd niepomszczonych i wiekuistych błąkań — ciało miał przygięte i naprężone w przyczajonym skoku, że wydawało się, iż jawił się na mgnienie i zaraz rzuci się znowu w przepaście przebiegać lodowate pustynie milczenia i biedz zawsze, nieskończenie, wiecznie...

Zenon oprzytomniał wobec tego widziadła, czuł, że nie śpi, a nie mógł uwierzyć... bronił się przed szaleństwem... chciał uciekać... otaczały go zimne, nieubłagane, nieustępliwe mary, chciał krzyczeć z nagłej, obłąkanej trwogi — nie wydobył głosu. dźwięki pomarły mu w krtani, jak poduszone w gnieździe pisklęta, zaczął bić i łomotać w tę ścianę przejrzystą, jakby szklaną, nawet nie zadźwięczała pod razami, poranił tylko boleśnie ręce i kolana, i padł wyczerpany.

Dopiero po jakimś czasie uniósł głowę, ściana jeszcze jaśniała, jakiś śpiew przeciągły brzmiał monotonnie, słowa dziwne, ciężkie, jak kwiaty spadały cicho, splatając się w modlitewny, uroczysty wieniec płomiennych szeptów:

— „Panie nocy i milczenia“.

— „Bądź z nami“ — odbrzmiewały echa.

— „Panie trwożnych i uciśnionych“.

Łkały coraz namiętniej głosy; podniósł się, przytknął twarz do poczerniałej nieco ściany: grota była wcale niewidzialna, noc ją zapełniła, tylko w pośrodku posąg Bafometa jaśniał, niby skamieniała w biegu błyskawica, a czarne mary stały wciąż pod nim, w kręgu świateł, z głębin cieniów, rwała się wolno, uroczysta, przejmująca psalmodja.

— „Który zbawiasz wyklętą“.

— „Jedyny“ — odpowiadały konające echa.

— „Który utulasz pobite przemocą“. — „Zemsto nieśmiertelna“.

— „Któryś równien potęgą“. — „Cieniu bolesny“.

— „Światłości mściwie zepchnięta w otchłanie“.

— „Mocy spętana! Mocy litosna! Mocy święta!“

Zrozumiał naraz tę dziwną litanię, pamiętał ją, to była ta sama melodya, jaką usłyszał wtedy na seansie, to były te same słowa, których nie mógł sobie przypomnieć dotychczas... gdzie on je słyszał i kiedy?

Śpiewy się rozwiały, w stłoczonych i mętnych ciemnościach zaczynało się coś dziać... nie mógł rozróżnić chwiejnych zarysów... mgliste, białawe cienie wiodły się korowodem... opływały posąg... snuły się, jak drgające światła... a jakiś cień nachylił się nad marami — wyraźnie rozróżniał stąpania niewidzialnych nóg po ostrym żwirze... szepty jakieś... syczenia płomieni... ruchy niedojrzane!...

Naraz rozległ się przeciągły, żałosny ryk.

— To Bagh! Bagh i — szepnął, spostrzegając zarys pantery, rzucającej się na mary... opadła z nich płachta cieniów i naga, wysoka postać podnosiła się wolno... Zadrżał do głębi, dałby w tej chwili całe życie za możność dojrzenia jej twarzy... widział tylko, jak przez gęstą mgłę, wysmukłe, nagie ciało, owiane płaszczem rdzawych w oddali włosów, stojące między kolanami Bafometa!

Głos mocny, spiżowym dźwiękiem rozległ się donośnie.

— Czego chcesz?

— Umrzeć dla niego! — odpowiedział śmiało drugi.

— Chcesz poślubić śmierć?

— Poślubiam zemstę i tajemnicę.

— „Przeklinasz A?“

— „Przeklinam!“

— „Przeklinasz O?“

— „Przekliuam!“

— „Przeklinasz M?“

— „Przeklinam!“ — padały dźwięczne, nieustraszone słowa odpowiedzi.

Nie rozumiał już dalszej litanii przysiąg straszliwych i zaklęć mrożących krew, bo zasłuchał się całą duszą w oddźwiękach przysięgającego głosu, czuł po dreszczu, jaki w nim budził, że już go gdzieś słyszał... łowił go więc w sobie, jak motyla, nie zwracając uwagi na przerażający rytuał, ciągnący się bez przerwy, aż w końcu zrozumiał jasno, że to była Daisy, że to ją poświęcono Bafometowi w tych tajemniczych obrzędach, ale nie dziwił się temu, jakby już wyzbyty zdolności zdumiewania się czemkolwiek.

(C. d. n.).

Ale dużo w ostatnich czasach mówi się o wychowaniu narodowem, dużo się o tem pisze, a nawet Rada szkolna krajowa, nasza „komisya edukacyjna“ lubi się tem popisywać i w jednym z ostatnich okólników („Sprawozdanie“ str. 36) oświadcza, że „chce i pragnie, aby wychowanie młodzieży... oparte było na podstawach narodowych, aby młodzież ukochała swój język, swoją literaturę“... Tymczasem: co Rada szkolna uczyniła dotychczas, żeby urzeczywistnić choć jedno z tych pięknych dążeń? Młodzież ma ukochać swój język, swoją literaturę, a nie ma nawet czasu poznać w szkole pod kierunkiem nauczycieli jednego i drugiego — i języka i literatury, bodaj najważniejszych rzeczy. A tu trzeba dodać, że na ilość „najważniejsze rzeczy“ z języka i literatury stanowią o wiele większy materyał, niż „najważniejsze rzeczy“ z języków i literatur obcych.

Nauczyciele i uczniowie wiedzą dobrze, na co wobec takich stosunków zejść musi nauka języka i literatury polskiej.

Z każdego punktu widzenia jest niedorzecznym dzisiaj taki system, który na pierwszym planie kładzie naukę łaciny i greczyzny, na jednym z ostatnich naukę języka i literatury ojczystej.

Ale tutaj trzeba współdziałania całego społeczeństwa świadomego swoich potrzeb, nie mniej narodowych, jak intelektalnych. Jeżeli Rada szkolna się nie obudzi, obudzi się ogół społeczeństwa.

Kłopoty, w jakich Rada szkolna znajdować się zaczyna, wskutek rozbudzonego uświadomienia narodowego, wyrażone są w formie kilku okólnikówo „waśniach narodowościowych“ we wschodniej części kraju. Te okólniki upominają, radzą, wzywają, przestrzegają, starają się utrafić w ton stanowczy. Dobrej woli nie brak, ale — brak głębszej myśli. — Tu nie pomogą żadne okólniki; tu Rada szkolna musi się poczuć częścią tego społeczeństwa, które się rusza w kierunku uświadomienia narodowego. I, jeżeli nie chce, aby walka z polityką w szkole przeistoczyła się w walkę Rady szkolnej ze wszystkimi — niech idzie rozważnie, ale za śladem dążeń społeczeństwa — niech naprawdę (nie tylko w okólnikach!) dba o podstawy narodowe szkoły, niech da uczuć młodzieży, która jest gorąca, że stoi za nią w rozważnych uczuciach narodowych solidarnie, że nie bierze jej za złe patryotyzmu, że nierozwagę w tym kierunku hamuje, ale nie traktuje, jako przestępstwa.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej nasunęło nam wiele uwag, które wymagają osobnego omówienia. Niektóre tylko zaznaczyliśmy krótko. Zostawiając sobie inne na potem — zbierzmy w szereg te, któreśmy tu poruszyli.

Z każdego kątka sprawozdania wyziera: przepełnienie, najgorsza tama wszelkiej rozumnej pedagogii i dydaktyki — zanik myśli pedagogicznej w gronach nauczycielskich i zanik należytego zrozumienia ich stanowiska (dyrektor a grono nauczycielskie), system wadliwy w dydaktyce i nieszczerość jego rażąca, frazesami pokrywana, wreszcie brak głębszej myśli i woli w ocenianiu objawów na tle społecznem i narodowościowem. Przeważnie są to stare grzechy, którym Rada szkolna w dzisiejszym składzie sama nie jest winna, którym natomiast winien jest niejednokrotnie brak godności gron nauczycielskich — owoc serwilistycznych zasad sfer rządzących przez kilka pokoleń.

Chcemy wierzyć w dobrą wolę Rady szkolnej, rozumiemy, że wady i braki naszego szkolnictwa nie mogą być odrazu usunięte, że sprawa jego zreformowania jest zadaniem bardzo trudnem. Ale że zarazem jest ona bardzo ważną i naglącą, domagać się jej będziemy stanowczo i wytrwale, licząc na poparcie i współdziałanie całego nauczycielstwa i całej inteligencyi kraju.

Dobry Włoch.

Wiedeń, 31 marca.

(A) Wniesienie veta przeciwko wyborowi kardynała Rampolli papieżem w dniu 3 sierpnia 1903 r. obwołały dzienniki oficyalne wiedeńskie i berlińskie za wielkie zwycięstwo trójprzymierza. W exposé, które hr. Gołuchowski wygłosił dnia 16 grudnia 1903 r. w t. zw. połączonych czterech komisyach delegacyi węgierskiej, zaznaczył, iż nieprawdą jest, jakoby Austro-Węgry poszły tutaj za podszeptem obcym. Przeciwnie, wnosząc protest, działały samodzielnie, bez niczyjej podnięty.

Nie mamy prawa nie wierzyć słowom ministra. W każdym razie ze stanowiska interesów austryackich, ze stanowiska interesów dynastyi habsburskiej wybór papieżem kardynała Sarto, zamiast kardynała Rampolli, jest potwierdzeniem przysłowia: „Pomieniał stryjek na siekierkę kijek“. Być może, iż kardynał Rampolla był wrogiem trójprzymierza. Lecz kar. Rampolla jest dyplomatą wyszkolonym, u którego refleksya, rachunek zimny bierze górę nad afektem. Dzisiejszy nieprzyjaciel trójprzymierza po otrzymaniu koncesyj odpowiednich zmieniłby się w przyjaciela. Dla interesów austryackich taki dyplomata-kosmopolita, wyłączający z swych planów żywioł narodowy, jest lepszym i podatniejszym, niżeli szczery narodowiec włoski, Józef Sarto, obecnie papież Pius X.

Że Pius X. jest patryotą włoskim, nie ulegało wątpliwości najmniejszej w dniu jego wyboru. A gdyby ktokolwiek o tem wątpił, tego musiałaby przekonać rozmowa, którą zaszczyciła Jego Świętobliwość ambasadora Austro-Węgier w Watykanie. Przedstawiciel monarchii habsburskiej dowiedział się, że tyarę piastuje teraz dobry Włoch, który się cieszy ze zjednoczenia, z odbudowania, z odrodzenia politycznego ojczyzny, który całem sercem przyklaskuje wypędzeniu Burbonów z Neapolu i Austryaków z Włoch północnych, którego oczy śmieją się na widok dynastyi narodowej na tronie włoskim.

Dla Włoch taki papież — to wielka wygrana na loteryi. Raz dlatego, że ustanie prędzej albo później rozłam, dzielący Włochów na czarnych i białych, na zwolenników Kwirynału tudzież Watykanu. Powtóre, po pogodzeniu się Watykanu z Kwirynałem cała organizacya kościelna pójdzie na usługi Włoch. Zagraża to niebezpieczeństwem sporem Francyi w jej koloniach, zagraża jeszcze większem Austryi w prowincyach na poły włoskich i na Bałkanie. Papież-patryota włoski będzie mimowoli irredentystą, mimowoli będzie marzył o morzu Adryatyckiem jako o morzu włoskiem, mimowoli będzie pragnął rozrostu Włoch kosztem najbliższej sąsiadki, Austryi. Tutaj nie pomogą rozumowania, gdyż uczucie jest silniejszem, niż refleksya i papież Pius X. nie wyrwie z serca tego ideału wolnej tudzież zjednoczonej ojczyzny, który przyświecał wikaremu ks. Józefowi Sarto.

Kosmopolita ks. Rampolla byłby chętniejszym do zawierania kompromisów, niż patryota włoski ks. Sarto.

Protest, wniesiony przeciwko wyborowi ks. Rampolli przez Austro-Węgry, przyniesie — jak się zdaje — pożytek narodowi polskiemu. Księża-kosmopolici przynosili nam zawsze uszczerbek. Papież Grzegorz XVI. układem, zawartym z rządem rosyjskim, zadał ciężkie ciosy katolicyzmowi w t. zw. „prowincyach zabranych“. Leon XIII. zamianował ks. Dindera arcybiskupem w Poznaniu.

Szczery patryota włoski, Pius X., odczuje losy narodu tak ciemiężonego, jak Polacy, przypomni sobie, że wśród „czerwonych koszul“ Garibaldiego było dużo Polaków, nie pozwoli, aby Kościół katolicki na ziemiach polskich służył za narzędzie wynaradawiania.

Kwestya Wielkiego Krakowa.

Podgórze, 29 marca.

(y) Jednym z niewielu ludzi dalej patrzących wśród zarządców naszego miasta, jest niewątpliwie wiceprezydent p. Leo. Z pomiędzy około ekonomicznych interesów Krakowa chodzić, dowiódł on między innemi stworzeniem targowicy na bydło. Jakimi środkami do tego doszedł, tego nie chcę bliżej poruszać. To tylko stwierdzić w interesie prawdy należy, że w środkach p. wiceprezydent nigdy nie był wybrednym, hołdując ekonomiczno-pogańskiej zasadzie: „siła przed prawem“.

W ostatnich miesiącach poruszył on myśl Wielkiego Krakowa i zabrał się do urzeczywistnienia tej myśli z wielką rozwagą, energią i konsekwencyą. Przyznać należy, że nietylko ze stanowiska ekonomicznego ale i partyjno-politycznego, pomysł Wielkiego Krakowa jest zręcznem, choć nie oryginalnem pociągnięciem na politycznej szachownicy krakowskiej. Waśniącym się ustawicznie frakcyom konserwatywnej i radykalnej w naszej Radzie, stawia p. Leo jak dr. Koerber drogi wodne w parlamencie, przed oczy sprawę ekonomiczną wielkiej doniosłości, na którą się wszyscy godzić muszą i godzą chwilowo. W ten sposób uzyskuje kandydat na prezydenta Krakowa ekonomiczną platformę dla zgodnego współdziałania zwalczających się frakcyj w Radzie i w mieście, a tem samem staje się przynajmniej w kwestyach ekonomicznych przedstawicielem pragnień i dążności ogółu obywateli krakowskich. To wielki sukces nietylko osobisty dla p. Lea, ale i publiczny, przyznajemy, dla gminy krakowskiej.

Nietylko jednak miejską opinię pozyskał p. Leo dla W. Krakowa, ale i przedmiejską tentuje od kilku miesięcy pozyskać. W tym celu zaprasza do siebie reprezentacye gmin podmiejskich, pertraktuje z niemi, pertraktuje z pojedynczymi rajcami, obiecuje im złote góry, no i w ten sposób najprzyzwoitszy zresztą, kaptuje sobie zwolenników dla idei Wielkiego Krakowa.

Najtrudniejszym orzechem do zgryzienia jest pozyskanie dla tej idei 20-tysięcznej gminy podgórskiej. W tym celu publikuje się inspirowany przez wiceprezydyum miasta Krakowa artykuł Wielki Kraków w „Czasie“ nr. 68, zawierający argumenty p. Lea za wcieleniem gmin podmiejskich do Krakowa.

Cytujemy je w streszczeniu: Kraków należy do najgęściej zabudowanych miast w Europie, licząc 17.000 głów na 1 km², podczas gdy Wiedeń na tej samej przestrzeni tylko 9.410 głów posiada, Lwów 5.000, Podgórze zaledwie 3.312. Wskutek tego cały szereg zakładów miejskich i naukowych, dalej parki miejskie, dworce kolejowe, znajdują się na terytoryach obcych gmin. — Gminy podmiejskie zabudowują się w sposób najmniej estetyczny i bardzo szkodliwy pod względem komunikacyjnym i hygienicznym, są w braku nadzoru policyjnego kryjówką różnego rodzaju niebezpiecznych indywiduów. Gminy te, korzystając bezpłatnie z wszystkich dobrodziejstw wielkiego miasta, wyrządzają Krakowowi wprost szkodę. Wcielenie gmin po prawym brzegu Wisły, stało się nieodzownem z chwilą budowy dróg wodnych i portu przy Wiśle, który jedynie na prawym brzegu między Podgórzem a Płaszowem powstać może. Kraków jest duchową stolicą Polski i dlatego wkroczyć musi na prawy brzeg Wisły, gdyż z chwilą budowy portu otwiera się nowa era rozwoju handlowego i przemysłowego dla wszystkich gmin przyległych. Wszelka rywalizacya na punkcie rozwiązania sprawy portu, sprowadzi najsmutniejsze następstwa dla gmin opornych i dla całego kraju, bo sprawa ogólno-krajowa nie powinna ucierpieć z powodu przeszkód i interesów czysto lokalnej natury. Powstanie wielkiego centrum życia polskiego przemawia do uczuć i do rozumu każdego obywatela kraju. Kwestye czysto materyalne nie powinny stać na przeszkodzie dziełu takiemu. W imię zresztą wyższych względów publicznych łączenie gmin dopuszczalne jest w drodze przymusowej.

Nie wątpi w końcu p. Leo, iż wszystkie światlejsze czynniki w gminach podmiejskich ocenią wielkie korzyści, jakie z przynależności do Wielkiego Krakowa na nie spaść muszą i nie zechcą czynić przeszkód w dokonaniu dzieła. Aby zaś usunąć pewne wątpliwości wśród podgórzan, czy czasem rejon akcyzowy nie zaszkodzi rozwijającemu się przemysłowi podgórskiemu, tuż przed posiedzeniem Rady podgórskiej d. 24 b. m., mającej obradować nad odezwą Prezydyum miasta Krakowa w sprawie połączenia gmin podmiejskich, publikuje się w kronice „Czasu“ porannego nr. 69 wzmiankę o reformie akcyzy miejskiej, uwalniającej od akcyzy wszystkie artykuły żywności z wyjątkiem mięsa (!), ryb i dziczyzny, oraz środki opałowe, jak węgiel, drzewo i różne surowce. Trzeba przyznać, że p. Leo wiele uczynił, aby zbudować złoty most jedności i zgody między Krakowem a Podgórzem.

Mimo to jednak wątpić należy, czy ten most firmy Leo i Spółka kiedykolwiek zjednoczenie obu brzegów w jedną gminę uskuteczni. Wiązadła bowiem tego mostu, t. j. argumentacya p. Leo za Wielkim Krakowem, nie wytrzymuje żadnej krytyki. Przyznajemy wprawdzie, że Kraków jest przeludniony i ścieśniony, ale czy na lewym brzegu Wisły nie ma on dość miejsca do rozpościerania się? Czy szereg gmin na lewym brzegu nie dąży do zjednoczenia? Zatem należy skorzystać z gotowości i rozpościerać się tam, gdzie ludność sama zaprasza panów krakowskich do siebie. Prawda, że szereg gmin podmiejskich zabudowuje się w sposób mniej estetyczny, nie należy wszakże zapominać, że na tych nieestetycznych domkach nie ciąży tak, jak na krakowskich kamienicach 80—95 proc. długów hipotecznych. Prawda, że w wielu gminach stosunki sanitarne i komunikacyjne pozostawiają wiele do życzenia, czy jednak wytykać to ma prawo wiceprezydent tego miasta, gdzie najludniejsze dzielnice, jak Kazimierz, urągają wprost wszelkim wymogom sanitarnym, gdzie pomimo istnienia wodociągów i kanalizacyi cuchnące rynsztoki wydzielają woń wprost zabójczą. Wszędzie w miastach europejskich brzegi rzek mieszczą najpiękniejsze skwery i parki. Ozdobiło w ten sposób swój brzeg Podgórze. Brzeg stołecznego miasta Krakowa ozdobiony jest na całej linii smrodliwymi ściekami kloak, które zamiast swą zawartość wylewać wprost do rzeki krytymi kanałami, rozlewają ją czarnemi smugami po wysokim krakowskim brzegu.

Jakie szkody gminy podmiejskie Krakowowi przynoszą, wykryć trudno, że zaś nie bezpłatnie korzystają mieszkańcy gmin podmiejskich z dobrodziejstw wielkiego miasta, o tem wiele powiedzieć mogą kupcy, restauratorzy i różne kasy oraz przedsiębiorstwa krakowskie. Wszak wszyscy wyżsi urzędnicy podgórscy mieszkają w Krakowie, wszak wskutek sąsiedztwa z Krakowem żaden porządniejszy sklep w Podgórzu, żadna większa firma rękodzielnicza rozwinąć się tutaj nie może. Duchowa stolica Polski ma, zdaniem inicyatora, w Krakowie prawo do posiadania portu na prawym brzegu. Jak jednak ta kulturna stolica Polski w rzeczywistości wygląda, o tem świadczą najwymowniej niemiecko-żydowskie napisy na wszystkich szyldach, od mostu podgórskiego aż po ulicę Grodzką. Wobec tego z całej zręcznej argumentacyi p. Lea wyziera, jako jądro następująca kalkulacya: Na brzegu podgórskim powstanie port rzeczny; ten port rzeczny przyniesie wielką korzyść Krakowowi, jeżeli Podgórze w siebie wchłonie. Podgórze jest mniejsze od Krakowa i bogate, zatem powinno się dać pochłonąć przez Kraków. Jeżeli się da dobrowolnie pochłonąć, wtedy obywatele jego będą światłymi czynnikami, całość interesów ogarniającymi. Jeżeli nie, będą to małomiejskie kołtuny, których w drodze przymusowej należy pouczyć o dobrodziejstwach Wielkiego Krakowa.

ZAKŁAD OGRODNICZY ANTONIEGO KLIMOWICZA i SYNA we Lwowie plac Halicki 14 poleca najlepsze nasiona warzywne i kwiatowe, połączony z magazynem nasion i roślin koniczyny, lucerny francuskiej, tymotki, mieszanki traw na łąki, szkarpy. Mieszanki traw gazonowych, raygrasu angielskiego, francuskiego itp. MIESZANKA ziarn dla kanarków i innych ptaków 5 klg woreczek 3 k. 32 h., dla kanarków karc. 4 12k. Bogato ilustrowany cennik na żądanie gratis i franco. — Adres telegr.: Antoni Klimowicz
Liczne listy podziękowania i uznania są do przejrzenia w naszym handlu. 2240 8

O tych dobrodziejstwach rzeczywiście przekonał p. Leo reprezentantów kilku gmin podmiejskich. Uczestnicy tych konferencyj wielko-krakowskich opowiadali mi cuda o obietnicach, jakimi, jak z pełnoroga, szafował p. wiceprezydent. Zatem szkoły staną bezpłatnie, zaprowadzą się wodociągi, światło elektryczne, ubędzie podatków i t. d. i t. d., jednem słowem nastanie raj w Wielkim Krakowie pod rządami Leonowymi. Naiwność przedstawicieli Dębnik, Zakrzówka, Ludwinowa i t. d. jest rzeczywiście podziwienia godną. Że jednak nie tak naiwnymi są podgórzanie i cały pomysł Wielkiego Krakowa w obecnej chwili uważają wprost za farsę, to łatwo zrozumieć, jeżeli się realnie patrzy na stosunki, nie zaś ze skrzydlatego Pegaza marzeń i ambicyj górnolotnych.

Przedewszystkiem żaden podgórzanin nie może się dopatrzdć jakichkolwiek korzyści z połączenia z Krakowem. Szkoły Podgórze ma liczniejsze stosunkowo od Krakowa, światło elektryczne, lepsze od gazowego, porządki sto razy lepsze, niż w sąsiednim Kazimierzu, bezpieczeństwo publiczne również, a przedewszystkiem ma zarząd gminny wzorowy, od którego by Kraków mógł się wielu rzeczy cennych nauczyć, przedewszystkiem zaś oszczędności, zaradności i przedsiębiorczości. Wreszcie — i to najważniejszem jest — 20-tysięczne miasto Podgórze posiada majątku gminnego co najmniej 10 milionów koron, zaledwie 1 milion koron długu i pomimo budżetu rocznego w kwocie 350.000 kor. nie płaci żadnych podatków gminnych. Tem się tłumaczy, dlaczego w Podgórzu jedynie się rozwinąć mógł i rozwija się większy przemysł krajowy, przyszłość naszego kraju, że przemysł ten by bezpowrotnie upadł w razie wcielenia Podgórza w obecnej dobie do Krakowa, o tem nie tylko sami fabrykanci, ale każdy realnie na stosunki patrzący jest przekonany.

Przedewszystkiem urzeczywistnienie idei Wielkiego Krakowa potrzebuje olbrzymich inwestycyj i nakładów w gminach zaniedbanych. Nakłady te pokryje kieszeń mieszkańców Wielkiego Krakowa, w postaci niepomiernych podatków.

Majątek, jaki posiada Podgórze, lub jego nie wyczerpany kredyt rychło się rozpłynie wobec kolosalnych potrzeb Wielkiego Krakowa, a rozpłynie się tem pewniej, o ile gospodarka finansowa obecnego Krakowa jest poniżej wszelkiej krytyki. Dość powiedzieć, że obecnie w końcu marca budżet na rok 1904 nie jest jeszcze uchwalony. W tej chwili widzę u jednego z radnych krakowskich nie załatwione „Sprawozdanie z funduszu obrotowego za r. 1901“ (!) pełne, jak mnie zapewniano, fałszywych, a conajmniej dowolnych cyfr.

Podczas gdy 20-tysięcznej gminie podgórskiej, wystarcza dwudziestu u r z ę d n i k ó w i d y u r n i s t ó w, nie dochodzący jeszcze do 100.000 ludności Kraków liczy 165 (!!) u r z ę d n i k ó w i 85 d y u r n i s t ó w. Jeżeli zaś zważymy rozszerzone łapownictwo wśród tej biurokracyi, defraudacye przeliczne i kradzieże, dalej niesłychanie powolne i niedbałe załatwianie spraw przez nią, o czem przed paru tygodniami same nawet władze krajowo we własnej sprawie miały sposobność się przekonać, a zrozumiemy słuszne obawy obywatelstwa podgórskiego przed rządami tego rodzaju biurokracyi. Że zaś rządząca dziś w Krakowie partya, której głową jest p. Leo, nie budzi zaufania wśród podgórzan, — nie można się dziwić, jeżeli zważymy, iż sami uczciwi konserwatyści oburzają się na tworzenie tłustych synekur i beneficyów w Kasie oszczędności li tylko dla wynagrodzenia popleczników politycznych tej partyi. Tokie marnowanie i trwonienie grosza publicznego w mieście zupełnie finansowo zrujnowanem jest co najmniej lekkomyślnością i nie kwalifikuje ludzi tak postępujących żadną miarą do podjęcia i urzeczywistnienia wielkich ich idei, jaką jest niewątpliwie pomysł Wielkiego Krakowa.

Do urzeczywistnienia tego rodzaju idei nie wiodą również frazesy patryotyczno-społeczne — my wiemy bowiem aż nadto dobrze, jak karyerowicze różnego rodzaju robią świetne interesy niejednokrotnie czy na frazeologii patryotycznej, czy na katolickiej, czy konserwatywnej, czy radykalnej, czy nawet socyalistycznej.

Idea Wielkiego Krakowa da się urzeczywistnić tylko po gruntownej reformie administracyi stosunków ekonomicznych i politycznych Małego Krakowa. Do asanacyi ekonomicznej dzisiejszego Krakowa musi przyłożyć rękę państwo lub kraj znaczną subwencyą finansową, a kto wie, czy nawet nie nadzorczą kontrolą we formie komisarza rządowego. Wedle wytrawnych bowiem znawców gospodarki miejskiej w Krakowie, tylko energiczny, sprężysty komisarz rządowy zdołałby uporządkować obecną stajnię Augiasza w magistracie krakowskim.

Póki zatem w Krakowie nie zaprowadzimy europejskiej, oszczędnej, sprężystej i taniej administracyi, póki z Rady miejskiej i magistratu nie usuniemy wielkiej polityki i śmiesznej niekiedy walki stronnictw ze wszystkiemi następstwami takiej walki, zatem nepotyzmem, protekcyonalizmem, serwilizmem, zaściankowością, przekupstwem i t. d. i t. d., póki miasto nasze nie uzyska kilkunastomilionowej subwencyi na olbrzymie inwestycye Wielkiego Krakowa, idea Wielkiego Krakowa pozostanie tylko mrzonką lub „pium desiderium“, a grożenie przymusowem połączeniem opornych gmin, będzie tylko kiwaniem palcem w bucie, bo przecież żaden Sejm nie uchwali ustawy, któraby wydawała gminę wzorowo rządzoną, mieszczącą jedyne prawie ognisko przemysłu krajowego na łup zbankrutowanej, najfatalniej rządzonej gminie, choćby ta gmina nawet była Krakowem, nie wyda przemysłu krajowego na łup fiskalizmu Hablińskich.

Nikt rozumny nie poświęci teraźniejszości i przyszłości dla przeszłości, choćby najświetniejszej. Aby wielką ideę urzeczywistnić, aby dla niej pozyskać zwolenników dostateczną ilość, aby usunąć obawy i niechęci opornych, na to potrzeba mężów o wielkim pokroju w rodzaju Dietlów i Zyblikiewiczów. Czy za takiego męża można poczytać dzisiejszego p. wiceprezydenta Krakowa, tego wiceprezydenta, który tak chętnie środeczkami wątpliwymi i półśrodkami w życiu publicznem się posługuje?

Odgłosy wojny.

(*n*) Tokijski korespondent „Timesa“ przysyła swojemu dziennikowi pocztą (list wyszedł 23-go lutego) bardzo ciekawe spostrzeżenia swoje we dwa tygodnie po zerwaniu układów i pierwszych zwycięstwach Japończyków. Z obszernego listu możemy dać tylko niektóre ustępy.

Cały stan rzeczy w Tokio uderza korespondenta, jako „prawie mistycznie dziwny“. Widać wszędzie dowody, że naród czyni jakieś nadmierne, nadzwyczajne wysiłki. Ale te objawy wojskowej i marynarskiej działalności nie zmieniają bynajmniej codziennej rutyny życia i codziennego wyglądu stolicy. Gdyby nie to, że wszędzie, gdzie tylko były jakieś wolne place, teraz stoją szybko pobudowane stajnie, i gdyby nie ciągły widok wojskowych mundurów, toby trzeba powiedzieć, że

życie tego wesołego ludu wcale się nie zmieniło

pod wpływem jakichkolwiek nadzwyczajnych okoliczności. „Wiemy, pisze korespondent, że flota jest gdzieś, że operuje z jakiejś sekretnej, niestałej podstawy i zderza się z nieprzyjacielem. Wiemy, że te śpiewające i śmiejące się rzesze wojska, które wypełniają niezliczone pociągi na dworcu Centralnym od świtu do późnej nocy, idą gdzieś na jakąś widownię wojny. Wszyscy wiedzą, że flota transportowa, złożona z około 200 żaglowych statków, wywozi wojsko i węgiel z południowej Japonii z wszelkim możliwym pośpiechem, ale, poza gabinetami generalnych sztabów, nikt, absolutnie nikt nie zna miejsca przeznaczenia tych wojsk i zasobów“.

Korespondent unosi się nad prawdziwą tajemniczością, z jaką Japończycy swoje plany przygotowywali i przeprowadzali. Nie dość, że pod tym względem pobili nieprzyjaciela, lecz umieli także genialnie zaszachować wątpliwych przyjaciół — korespondentów wojennych europejskiej i amerykańskiej prasy. Mądrzy mężowie stanu tokijscy potrafili nawet poradzić sobie z naturalną ciekawością i niecierpliwością stołecznej ludności.

Sprawozdawca „Timesa“ opowiada, że kiedy ciekawość była największa, w przerwie między pierwszą rozprawą morską a początkiem działalności lądowej, władze skorzystały z przybycia do Japonii krążowników „Niszyna“ i „Kasugi“ (zakupionych we Włoszech) i na cześć angielskich i włoskich oficerów, którzy je przywiedli szczęśliwie z Europy, urządziły całą seryę publicznych uczt i fet, trwającą kilka dni... Lud się bawił, dzienniki zapomniały szukać admirała Togo i jego tajemniczej podstawy, wypełniały swoje łamy przygodami krążowników i opisami fet — a tymczasem zarządy kolejowe pakowały co tchu zasoby, wojsko i konie do wagonów, wysyłały z przedmiejskiej stacyi Szimbasi do portów!...

Korespondent pisze, że daremnieby próbowano domyśleć się nawet w Tokio, gdzie wojska wylądują. Ale dodaje — na co zwracamy uwagę — że za 5 tygodni (więc z końcem marca) ustanie gorączka domysłów, będziemy mieli dokonane fakty. Zajęcie Korei przez osobną armię leżało w planach od dawna. Chodziło nietylko o zapewnienie sobie daleko naprzód wysuniętej podstawy wojskowej i morskiej w wygodnem pobliżu półwyspu Liao-tung, ale i o kontrolę nad armią korejską, która, choć dziwacznie zorganizowana, silniejsza jest, niż świat się domyśla. W każdym razie rząd korejski posiada

40.000 doskonałych karabinów

i odpowiednią amunicyę. Czuwanie nad Seulem i zajęcie silnej pozycyi w Ping-jangu wymagały nielada armii. Korespondent zapewnia, że na wiele miesięcy przed zerwaniem układów, japońscy robotnicy przy kolejach i innych przedsiębiorstwach w Korei, byli wszyscy rezerwistami pierwszego i drugiego roku... oraz że rząd japoński postarał się był, ażeby w razie mobilizacyi robotnicy ci mieli broń i amunicyę

„Hamlet“ w muzyce i opera Thomasa.

Muzyka i filozofia, są to dwa światy, oddalone od siebie jak oddalonem jest uczucie od kalkulacyi, wiara od zwątpienia, żywotność od martwoty. Mimo to, sztuka ta, uważana od wieków za mowę serca, kusząc się o zagarnięcie najnieprzystępniejszych zdobyczy, wkracza niekiedy w dziedzinę zagadek, do których rozwiązywania zrywa się badawcza myśl ludzka. I powstają w ten sposób śpiewający Faustowie, powstają Zaratustrowe symfonie, powstają muzyczne „być albo nie być“...

Złudzenie odgrywa w tem jednak zawsze pierwszorzędną rolę, bo rzeczywistego, zupełnego połączenia tych sprzeczności nie uzyskał nikt. Muzyka w ogóle, jeżeli posiada wyraz na „być“, to go jej brak z pewnością na „nie być“. To drugie pojęcie możnaby wprawdzie pauzą przedstawić, czyli nieistnieniem ruchu i dźwięku; cóż kiedy z tą chwilą już i muzyka istnieć przestaje.

Abstrakcyjne pojęcia z poza życia i ruchu są dla tonów nieprzystępne; kompozytor zaś ilustrujący muzyką jakąś myśl filozoficzną, lub pracujący nad tem, aby postać myśliciela powierzyć śpiewakowi i orkiestrze, łudzi się, sądząc, że zdoła wykonać zadanie w zupełności. Jeżeli bowiem udało mu się odtworzyć muzyką człowieka, pałającego miłością lub nienawiścią, pogrążonego w rozpaczy lub nawiedzonego szaleństwem, te nie uda mu się z pewnością odtworzyć stanu całej duszy jego: ani rozczarowań jej i zwątpień, ani chorobliwego zniechęcenia do życia; a już tknąć nawet nie zdoła istotnej treści rozmyślań jego. Nie znalazłszy zaś na to wszystko absolutnej formy muzycznej, posługiwać się będzie musiał tylko kontrastami lub stopniowaniem; wskutek czego do wyrażenia „niebytu“, pustki, znikomości itd. pozostanie jeden główny środek, mianowicie: zmniejszanie, słabnięcie lub zanikanie ruchu czyli rytmu muzyki.

Zmieszawszy chromatykę i ciemny koloryt właściwy niskim pozycyom instrumentów, otrzymano łącznie z ruchem słabnącym, a w każdym razie niezbyt ożywionym, pewien rodzaj szarzyzny, która też z czasem stała się szablonową już prawie ilustracyą tych wymienionych wyżej pojęć i stanów. Bardzo łatwym do uzyskania był też obraz wikłającej się myśli, mozolnej pracy mózgu, lub uporczywie powracającej jakiejś „idée fixe“ (u Berlioza), właśnie dlatego, że komplikacya poruszających się głosów zdoła to wszystko trafnie naśladować.

To też zarówno owa szarzyzna jak i owe powikłanie myśli, służyły kompozytorom w danym razie, jako jedyny środek ratunkowy do rozwiązywania trudnych zadań, niestety jednak nie zawsze z pomyślnym skutkiem. Efekt ostateczny całości, zbliżał się bowiem niekiedy do czegoś zupełnie innego; zamiast obrazu głębi, przynosił tylko monotonię. Krytyk, który powiedział, iż na pierwszej części Faustowskiej symfonii, powinien był Liszt położyć napis „Faust się nudzi“, wyraził się złośliwie, lecz trafnie.

Nie zniechęcało to jednakże kompozytorów. — I „Hamlet“ więc, mimo, że tak mało pierwiastku muzycznego posiada w sobie, pociągał ich wielu; stając się przedmiotem bądź utworów symfonicznych, bądź scenicznej muzyki, bądź wreszcie oper.

Pierwszym był słynny Abé Vogler (mistrz Webera i Meyerbeera) w rzędzie ilustratorów Hamleta. Muzyka jego złożona z uwertury, antraktów i ustępów melodramatycznych, pojawiła się w roku 1791. Po nim tworzyli rozmaici mało znani niemieccy kompozytorowie muzykę sceniczną, lub tylko uwertury do tejże tragedyi. Następnie spotykamy już wybitne nazwiska w tym rzędzie, I tak Niels Gade występuje w roku 1861 z uwerturą, w której północny koloryt po raz pierwszy wyraźnie przebija. Krytyka ówczesna chwali zarówno charakterystę tę narodową dzieła, jak i rycerską jego noblesę. W tymże roku pojawia się symfoniczny poemat Liszta „Hamlet“, rzecz rozpaczliwie nudna (w ubiegłym roku wykonywano ją pod Czelańskim), a przytem w wysokim stopniu pretensyonalna.

Odrębne miejsce zajmuje w rzędzie kompozycyj inspirowanych „Hamletem“, marsz z chórem napisany przez Hectora Berlioza w roku 1851, a przeznaczony do ostatniego aktu. Wnosząc ze zdań krytyki ma to być najpotężniejsza muzyka, jaka powstała pod wpływem ponurego nastroju tej tragedyi.

Kompozytorowie oper, mniej chętnie i rzadziej zbliżali się do tego tematu. Wybitnych pomiędzy nimi nie znajdujemy. W roku 1841 wystawiono w Bernie operę „Hamlet“ niejakiego Marczaka, w roku 1857 w Brukseli tegoż tytułu operę Stadtfelda. Żadna z nich mimo swych pewnych zalet nie utrzymała się, aż dopiero w dziesięć lat później pojawił się „Hamlet“ Ambrożego Thomasa, z widokami większej trwałości. Po nim wziął się jeszcze do tegoż tematu słynny włoski dyrygent Faccio, bez osiągnięcia jednakże jakiegokolwiek sukcesu.

„Hamlet“ A. Thomasa, „wielka opera“ do tekstu ułożonego z szekspirowskiej tragedyi przez pp. Carré i Barbier, wystawioną została po raz pierwszy dnia 9 marca r. 1868 w Paryżu (Académie impérial de musique) z Faurem w roli tytułowej i Krystyną Nilson w roli Ofelii. Sukces osiągnęła w pierwszej chwili okazały, przeszła przez wszystkie większe sceny, lecz następnie postradała swe chwilowe powodzenie i utrzymuje się dziś głównie dzięki wybitnym śpiewakom, jeżeli ich indywidualność, talent aktorski lub głos w szczególności nadaje się do partyj Hamleta i poetycznej córki Poloniusa.

Mniejsza jednak o sukces, chodzi raczej o pytanie, czy Thomas swą muzyką zbliżył się chociażby do tragedyi Szekspirowskiej. Otóż na pytanie to można odpowiedzieć tylko przecząco. Jeżeli bowiem nikt tego nie zdołał dokonać, to tem mniej Francuz, a jeszcze mniej Thomas, talent miękki, wdzięczny, gładki, umiejący w danym razie ciepło nawet przemówić, lecz nie dość głęboki ani silny, aby mógł

w dogodnem pobliżu. Kiedy faktycznie zostali zmobilizowani i po wylądowaniu w Czemulpo dywizyi przetransportowanej przez adm. Urin (8 go lut.) we dwie doby po zerwaniu układów, miała już Japonia blisko 20.000 wojska w Korei!

Tokio jest głównem środowiskiem mobilizacyi. W ostatnich dniach lutego wychodziła ztamtąd codzień jedna brygada. Dokąd — niewiadomo; ale ponieważ ruchoma podstawa operacyi admirała Togo znajduje się w odległości mniej więcej 150 klm. od Portu Artura, więc można wnioskować, że olbrzymia flota japońskich transportów zacznie lądowanie gdzieś niezbyt daleko od onej podstawy.

(*n*) W armii rosyjskiej panują chaotyczne stosunki z powodu zmian, jakie już po rozpoczęciu wojny zaszły między głównodowodzącymi.

Naczelnym wodzem sił lądowych i morskich jest carski namiestnik, admirał Aleksiejew. Wszystkie siły lądowe, tj. utworzona z wojsk wschodnio-syberyjskich armia mandżurska pozostawała do niedawna pod naczelną wodzą komendanta wojennego obwodu Nadamurskiego, gen. Liniewicza. Ale ukazem carskim z 21 lutego, generalissimem tej armii został mianowany Kuropatkin. Faktycznie więc armia ma dwóch naczelnych wodzów.

Kuropatkin, choć ma rangę wyższą, niż Aleksiejew, jest jego podwładnym.

Stosunek taki może prowadzić do zajść drażliwych. Liniewicz, usunięty na bok przez nominacyę Kuropatkina, mnej komendy dotychczas nie otrzymał.

Z czterech generałów, stojących na czele tylu korpusów armii mandżurskiej, żaden jeszcze nie dowodził faktycznie swoim korpusem. Do dowództwa I korpusu syberyjskiego, został powołany bezpośrednie przed wybuchem wojny, generał-porucznik Sacharów; ale zanim zdołał objąć komendę, mianowano go szefem sztabu Kuropatkina. Ten więc korpus jest tymczasowo bez dowódcy.

Komendantem II korpusu jest gen. Zassulicz; ale korpus jest zdezorganizowany, rozdzielony na części, które operują w różnych stronach. — Zassulicz ma pod sobą tylko jednę brygadę i czeka na skompletowanie się korpusu.

Wodzem III korpusu, został świeżo mianowany generał Stössel, do niedawno komendant twierdzy Portu Artura; do połowy marca znajdował się Stössel jeszcze w Porcie, gdzie czekał na swojego następcę, Smirnowa. Nakoniec naczelne dowództwo IV. korpusu dano generałowi Zarubajewowi — ale korpus ten dotychczas jeszcze nie istnieje i niewiadomo z jakich wojsk będzie złożony.

Cenne jelenie.

Na wyspach Askold i Tutiatin w pobliżu Władywostoku znajdują się stada centkowanych jeleni (około 3.000 sztuk). Ten gatunek jelenia znajduje się obecnie tylko w okolicach Władywostoku i w kilku innych miejscowościach Syberyi wschodniej. Stada przedstawiają wartość z górą miliona rubli, za jednego jelenia bowiem płacą od 300 do 500 rs. Wartość przedstawiają nie jelenie same, ale ich rogi tzw. „panty“, które kupują chętnie Chińczycy i sprzedają w swym kraju na wagę złota. Podczas ataku na Władywostok flota japońska obrała stanowisko koło wyspy Askold i władze rosyjskie, nie chcąc, żeby jelenie dostały się Japończykom, wydały rozkaz na wypadek oblężenia wymordowania całego stada.

Wojsko chińskie.

Pułkownik Granpre, były attaché wojskowy w Chinach, omawia w miesięczniku „Revue de Paris“ stan wojska w Chinach.

Chiny liczą 450 milionów mieszkańców; Chińczycy są wytrzymali, silni i całkiem nie wiedzą co to są nerwy. Zdawaćby się mogło, że Chiny winny posiadać niezrównaną armię. Chińczycy jednak posiadają bardzo liche wosko wogóle. Gdy w Japonii wskutek rozwiniętej opinii publicznej armię lubią i szanują, jako symbol i gwarancyę potęgi narodowej — Chińczycy na armię patrzą się niemal wrogo. Opinii publicznej niema całkiem w Chinach; lud jest zupełnie obojętny względem tego, kto i w jaki sposób rządzi, byleby ucisk nie przekraczał pewnych granic. Horyzont Chińczyka ogranicza się jego rzemiosłem lub gruntem. Idea ojczyzny jest niemal mu obcą. Armia wydaje mu się bandą pasorzytów, która wymaga dużo pieniędzy, a nic nie wytwarza. Chińczyk pogardza wojskiem. Ludowe przysłowie chińskie mówi: „Z dobrego żelaza nie robią gwoździ, z dobrych ludzi — żołnierzy“. Taki stosunek narodu do armii jest przyczyną jej słabości i wadliwości.

Chiny jednakże mogą mieć bardzo silną armię, dobrze wyćwiczoną, zdolną do znoszenia znacznych trudów bojowych i odważną. Cechy niezbędne na to posiada naród chiński. Głównym naczelnikiem wszystkich wojsk w Chinach jest sam cesarz chiński, który nie posiada ani energii, ani wiedzy technicznej, aby istotnie zarządzać, a szczególnie zreformować armię.

Wojsko chińskie składa się z dwóch części: mandżurskiej i chińskiej. W armii mandżurskiej nominalnie 70—80 pułków po 11—16 tysięcy ludzi, w chińskiej od 30—40 pułków po 7.500 do 8.000 ludzi w każdym. Dobrą armię stanowią wojska wicekróla Jancekianda i wicekróla prowincyi Czili. Armie te są wyćwiczone albo przez europejskich instruktorów lub ich uczni.

Zasadą w Chinach jest, jak i w Rosyi, aby wojska nie rekrutowały się z ludności danej prowincyi, gdyż to ułatwia ich bezwzględniejszą akcyę przeciwko ludności w razie rozruchów. Prowincyalne armie chińske typu dawnego pod względem militarnym niemal nie mogą iść w rachubę. Chińczycy mają wyćwiczonej armii około 100 000, z dosyć lichym korpusem oficerskim. Chińska armia, dowodzona przez japońskich oficerów, może jednak być pod względem bojowym siłą poważną.

Ton-Hak.

Na początku wojny jakieś pismo angielskie puściło w świat wiadomość, że Japończycy zapomocą tajemniczych Ton-Haków, inaczej Tong-Haków, zamierzają wywołać powstanie w południowej Korei. Przypomniano sobie wówczas, że Ton-Hakowie odegrali dosyć ważną rolę w zatargu japońsko-chińskim Obecnie donoszą znowu, że plemię (?) Ton-Haków w Korei północnej stoi po stronie Rosyi, zaprzysięgli zagładę Japończykom i na wypadek ich klęski zechce niewątpliwie wywołać powstanie w całej Korei.

Bardzo być może, że Ton-Hakowie odegrają pewną rolę w wojnie japońsko-rosyjskiej, zwłaszcza, jeżeli Rosya umiała ich sobie zjednać. Należy więc wyjaśnić, czem są oni i jaką siłę przedstawiają. Niestety, wiadomości o Ton-Hakach są niedokładne, jedyne bowiem źródło wiarogodne stanowią dwa artykuły, zamieszczone 9 lat temu w „The Korean Repository“.

Ton-Hakowie nie są bynajmniej plemieniem, zamieszkałem w południowej czy w północnej Korei. Nazwę Ton-Hak nosi sekta, która powstała w roku 1859 w mieście Kion-Czu, w prowincyi Kion-San, w południowej Korei, w pobliżu Fusanu. Założycielem sekty był niejaki Tschoj-Cej-U, uczony Koreiczyk, którego zainteresowała propaganda katolicka, prześladowana wówczas przez rząd.

Tschoj rozumował, że jeśli misyonarze przyszli z dalekich krajów i wydają dużo pieniędzy na propagandę, to nauka ich musi być prawdziwą i rząd nie powinien mordować tych, którzy ją wyznają. Rozmyślając nad tą sprawą, Tschoj zachorował i pewnego razu o świcie zobaczył przed sobą nadziemską istotę, która nazwała go po imieniu i zapytała, czy wie, kto z nim mówi.

— Nie wiem — odpowiedział uczony.

— Ja jestem Bóg (Szang-Tej) — odpowiedziała owa istota. — Uczcij mię, a otrzymasz władzę nad narodem.

Na zapytanie Tschoja, czy wiara katolicka jest prawdziwą, istota nadziemska odrzekła, że „słowo i czas są prawdziwe, ale duch religii katolickiej różni się od prawdy“.

Widzenie znikło. Tschoj ujrzał wtedy leżący na stoliku pędzel, wziął go do ręki i bezwiednie nakreślił słowa modlitwy na kawałku papieru. Następnie spalił ten papier, popiół zmieszał z wodą, którą wypił i... cudownie ozdrowiał.

Po wyzdrowieniu, uczony napisał wielką księgę Szong-Kiong Taj-Ezon (Wielkie święte pismo), zawierającą zasady nowej religii. Z konfucyanizmu wziął naukę o pięciu stosunkach, z doktryny Lao-Tse naukę o oczyszczaniu ciała z przyrodzonego i duchowego błota, z budyzmu naukę o oczyszczaniu serca, wreszcie z katolicyzmu naukę o jedynym Bogu i dużo szczegółów zewnętrznych. Dla zaznaczenia jednak, że nowa religia nie jest katolicką, nazwał ją Ton-Hak (nauka wschodnia), katolicyzm bowiem nazywa się w Korei Sio-Hak (nauka zachodnia).

Liczba wyznawców nowej wiary rosła szybko w południowej Korei do r. 1865. W tym roku zaczęło się prześladowanie chrześcijan i Tschoj, którego oskarżano o wyznawanie katolicyzmu, został uwięziony i skazany na śmierć. Po śmierci opowiadano o nim cudowne legendy. Jeździł na obłokach, przeskakiwał domy, a nawet wysokie góry, robił się niewidzialnym itd.

Ton-Hakowie wierzą w jedynego Boga, odrzucają naukę budyjską o przechodzeniu dusz i nie oddają czci obrazom. Modlą się przed ołtarzami zbudowanymi z czerwonej gliny, wapna i kamieni. Na ołtarzu stoi naczynie z czystą wodą. Pobożni klękają przed naczyniem, odmawiają modlitwy, a następnie wypijają wodę. Naczynie nazywają „czarą łaski i niebios“. Przy przyjmowaniu do sekty przed neofitami stawiają dwie świece, chleb, słodkie wino i rybę. Odmawiają następnie 24 razy przepisaną modlitwę i spożywają razem leżące na ołtarzu produkty.

Te wiadomości o nauce Ton-Haków i jej stronie obrzędowej są bardzo niedokładne. Wiadomo jeszcze, że podobnie jak budyści przypisują cudotwórczą siłę modlitwom, nakreślonym na kawałkach papieru. Modlitwy-amulety odpędzają dyabłów, zabezpieczają ciało od kul, zapewniają szczęśliwą podróż i t. d.

W r. 1893 Ton-Hakowie zgromadzili się w większej liczbie w Seulu, przed pałacem królewskim i podali prośbę, ażeby stracony w r. 1865 Tschoj nie tylko był uznany za niewinnego, ale otrzymał po śmierci wysoką rangę urzędową i żeby pozwolono postawić mu pomnik. Oprócz tego żądali, żeby przyznano im równe z chrześcijanami prawa. Gdyby król nie uczynił zadość ich prośbie, grozili, że wypędzą z Korei wszystkich cudzoziemców.

Król odpowiedział wymijająco, że zbada ich prośbę, ale rozkazał jednocześnie uwięzić wybitniejszych Ton-Haków. Wkrótce potem, na wiosnę 1894 r. wybuchło powstanie. Żołnierze korejscy umykali przed Ton-Hakami, którzy zdobywali miasta i karali śmiercią znienawidzonych przez lud urzędników. Przewódcy Ton-Haków występowali w ubiorach wysokich dygnitarzy jako wysłańcy królewscy, lud chętnie garnął się do nich, tembardziej, że ogłaszali wszędzie uwolnienie od płacenia długów i podatków.

Nie mogąc stłumić powstania, rząd korejski wezwał na pomoc wojska chińskie. Powstańcy cofnęli się na południe przed Chińczykami. Wtedy Japonia wysłała do Korei oddział swego wojska. W czerwcu 1894 r. zaczęła się wojna japońsko-chińska.

Ton-Hakowie stanęli zrazu po stronie Japończyków, później zwrócili się przeciwko nim. Spotkawszy się z Japończykami poderwało ich wiarę w cu-

---

coś więcej opiewać ponad samą fabułę wziętą z Szekspira. To też fabuła, tu i ówdzie cokolwiek zmieniona, postacie o tych samych nazwiskach, wyrazy lub zdania poszczególne, zbyt słynne, aby je można pominąć bez szkody (?) opery, oto wszystko, co wzięto z Hamleta. Zresztą, ducha Szekspirowskiego tu nie szukać, ani nawet ducha północnej opowieści. Francuski „esprit“ i włoski „calore“ panują tu przeważnie, jakkolwiek prawdą jest niezaprzeczoną, że włada niemi ręka wybornego muzycznego stylisty owych czasów, syna Halevych, brata Gounodów, a rodziciela Bizetów i Massenetów.

Możeby słusznie powiedzieć można, że „Hamlet“ w tym wypadku podzielił los innych wielkich dzieł literatury, i że wreszcie nie mamy prawa wymagać zbyt wielkiej ścisłości od dramatu zmienionego na libretto. Niestety jednak porównanie nadto jest bliskie, leży jak na dłoni, zwraca się ciągle z rodzajem wyrzutu ku każdemu ustępowi muzyki, w którym ona nie jest dość silną aby odpowiedzieć zadaniu, a w następstwie tego i słuchacz uczuwa pewien rozstrój, czy pewne niezadowolenie.

Ale w utworze Thomasa leży ponadto jeszcze inny niedostatek. Zgodziwszy się bowiem na wiele t. j. na całe odbarwienie Szekspira, zmuszeni jesteśmy zauważyć, że inspiracya osobista Thomasowska w porównaniu z jego „Mignon“, jest tu również w dość znacznym stopniu pozbawioną swej barwy. Reminiscencye własnych melodyi pojawiają się często, brak wyrazistych nowych pomysłów stoi prawie na równi z brakiem głębi, jakiej by dramat wymagał.

Hamletowska tedy filozofia okazała się zgubną dla Thomasa: nałożyła tłumik na przyrodzone zalety wdzięcznej jego liry, rwącej się do życia i do słońca (przychodzi mi na myśl gorąca fraza Mignony: „C'est la que je voudrais vivre“), a dla siebie wydobyła z niej dość mało. Czyżbo monolog może być uważany za szczęśliwy moment opery? A czy może scena z aktorami (pieśń z kielichem jest bardzo trywialna) lub przedstawienie, albo może scena na cmentarzu? Nie, u Thomasa Hamlet tylko w swym afekcie synowskim jest piękny. Scena z duchem ojca wzrusza widza, a ma przytem podniosłe chwile inspiracyi muzycznej; powtarzanie się zaś jej późniejsze nie sprawia już wprawdzie wrażenia w tym samym stopniu, lecz zawsze jest momentem wyróżniającym się z całego biegu opery, w której stosunek Hamleta do króla Klaudyusza, królowej i nawet Ofelii nie zajmuje dostatecznie słuchacza, mimo poszczególnych dramatycznych nawet scen, jak n. p. tercet z swą piękną melodyą „Idź do klasztoru“ i duet z królową kończący akt III.

Zupełnie odrębne miejsce należy się aktowi IV t. j. scenie, której „Hamlet“ Szekspirowski nie mieści w sobie. Tu jest Thomas najswobodniejszy i tu wypowiedział się najszczerzej. Rozpoczyna go długa muzyka baletowa (u nas skreślona) a kończy śmierć Ofelii, w tragedyi tylko opowiedziana. Są to kartki niekłamanej poezyi i uczucia, a najpiękniejsza ta, na której umieścił kompozytor baladę o kolorycie północnym (opera mieści jeszcze ponadto t. zw. „Marche danoise“, o melodyi być może autentycznej, wcale jednak nie mającej charakteru skandynawskiego), baladę powtórzoną następnie przez chór, przy którego dźwięku, śpiewając melodyę miłosną z aktu I, tonie Ofelia.

Śmiercią heroiny mogłaby się opera ładnie zakończyć. Jednakże trzeba było zadośćuczynić i Szekspirowi, a przytem losy bohatera również rozwiązać. Francuscy autorowie ułożyli tedy akt V, który znowu gwoli rozmaitych gustów publiczności otrzymał dwa zakończenia do wyboru: jedno „wesołe“ (względnie), a drugie „smutne“ zgodniejsze z Szekspirem.

U nas dawano to drugie zakończenie, więc smutne; wogóle jednak losy opery Thomasa nie zakończyły się smutno, bo publiczność zaczęła pod koniec chętnie na niej bywać, znajdując upodobanie w kilku poszczególnych pięknych ustępach, w składnej i wystawnej całości, w dźwięku orkiestry, nadewszystko jednak w śpiewie p. Zawiłowskiego i w niezwykle pięknym głosie p. Stajewskiej.

A więc i we Lwowie, opera Thomasa głównie wykonaniu zawdzięcza kilka wieczorów swej egzystencyi.

ST. NIEWIADOMSKI.

downą siłę modlitwy: najsilniejsze zaklęcia nie mogły zamienić w wodę kul japońskich.

Ruch religijny Ton-Haków przerodził się w ruch ludowy, a raczej narodowy, skierowany przeciw panującej dynastyi i cudzoziemcom. Przypomniano stare proroctwo, że panująca dziś w Korei dynastya rządzić będzie 500 lat i czas jej rządów już się kończy. Pod tym względem i wieloma innymi ruch Ton-Haków przedstawia zupełną analogię z ruchem Taj-Pingów w Chinach w 1844 r. Założycielem sekty Taj-Pingów był uczony Chun-Siu-Cuan, który również miewał cudowne widzenia i słyszał głos, wzywający go do walki z dyabłami.

Chun dowiedział się w r. 1844 o religii chrześcijańskiej z broszury, wydanej po chińsku przez misyonarzy protestanckich. Głosił on wyższość chrześcijanizmu nad pogaństwem i nawet chrzcił swoich zwolenników, którzy tworzyli związek „czcicieli Boga“, obcinali sobie warkocze i nosili starożytną odzież chińską. Odmawiali oni posłuszeństwa dynastyi mandżurskiej, ponieważ wtedy właśnie skończyło się wysnaczone jej 200 lat panowania.

Jak wiadomo, powstanie Taj-Pingów trwało 14 tat, pochłonęło 20 milionów ofiar ludzkich i tylko przy pomocy Europejczyków mogło być stłumione.

Oba więc ruchy, Taj-Pingów i Tan-Haków powstały pod wpływem pośrednim chrześcijanstwa i mają bardzo wyraźny charakter narodowy. Bardzo być może, że Rosya chce wyzyskać sympatye dla chrześcijaństwa Ton-Haków i zwrócić ich przeciw Japończykom i panującej w Korei dynastyi.

MAŁY FEJLETON.

Gabriele d'Annunzio. **Franczeska i Paolo.**

(Dokończenie.)

FRANCZESKA.
Potknęliście się o pierścienie wrotni,
które do dolnej prowadzą komnaty.
(PAOLO nachyla się i przygląda w miejscu, o które się potknął).
FRANCZESKA (podając mu ziele).
Weźcie to ziele... Powąchajcie... Pachnie.
Zasadziła je moja niewolnica
k'pamięci swego ojczystego Cypru,
a podlewając je, śpiewa:
„Na ziemię ci ścielę
to wasiłkowe krzewię —
śpij sobie na niem,
zrywaj, gdy zechcesz,
chłoń jego wonie —
ach i pamiętaj o mnie!“
Ponoć w Florencyi każda z pań ma w oknie
kwiat wasiłkowy? Czy to prawda? Może
opowiecie mi coś o waszem życiu?
Usiądźcie tutaj. Mówcie mi o sobie —
jakeście żyli?
PAOLO.
Dla czego
mam znów odświeżać w sercu
nędzę mojego życia?
Bolem mi było i smutkiem
to, co dla innych bywało rozkoszą.
Bywałem w domu słynnego śpiewaka —
Zwie się Casella —
gdzie się gromadzą znakomici męże,
między innymi Gwido Cavalcanti,
jeden z najpierwszych rycerzy, lubiący
przemawiać w rymach, i messer Brunetto,
uczony mowca,
który powrócił z Paryża,
i powiem młodzian
z Alighierich — nazywa się Dante.
Szczególnie drogim stał mi się ten młodzian,
bo pełen był myśli
i o miłości i bolu i, cały
płonął, słysząc śpiewanie.
I nieraz
do mego serca, co zawsze zamknięte,
niespodziewana płynęła zeń rozkosz,
albowiem śpiew przeuroczy
sprawiał, że nieraz cicho się rozpłakał
i ja, to widząc, płakałem z nim razem.
(Oczy FRANCZESKI napełniają się łzami; głos jej drży).
FRANCZESKA.
Co? płakaliście?
PAOLO.
Franczesko! Franczesko!
FRANCZESKA.
Wyście płakali? Paolo, niech będzie
błogosławiony ten, co was nauczył
płakać. Paolo, o spokój dla niego
modlić się będę.
I znów was widzę, słodki przyjacielu,
takim, jak ongi —
łaska spłynęła na moje powieki.
(Wydaje się, jakby przemieniona z wielkiej radości. Łagodnym ruchem zdejmuje wianek z głowy i kładzie go na znajdującą się opodal otwartą księgę.)
PAOLO.
Dlaczego wianek zdejmujecie z głowy?
FRANCZESKA.
Bom nie dostała go od Was, jak wyście
dostali ongi odemnie
różę ze sarkofagu.
Uczułam,
Że już fijołki nieświeże.
PAOLO wstaje, zbliża się do pulpitu i dotyka fijołków:
Prawda? Pomnicie? Owego wieczora
w krwi skąpanego i ogniu, chcieliście
mieć w podarunku odemnie
jaki hełm piękny. Dałem wam z wybornej
wykuty stali.
A stal i złoto nie więdną, jak kwiaty.
Lecz wyście hełm ten wypuścili z ręki.
Czy pamiętacie?
Ja go podniosłem. I od tego czasu
we czci go miałem
niby koronę
króla... Gdy wkładam go sobie,
czuję, jak we mnie wyrasta potęga
i jak w mej głowie żadna się nie rodzi
myśl, co nie byłaby z ognia.
(Nachyla się nad księgą.)
Jakież to słowa spotkały me oczy:
„I większe na was spłynęły bogactwa,
Niżeli świata całego dziedzictwo“.
Cóż to za książka?
FRANCZESKA.
Przesławna opowieść
o Lancelocie z Jeziora.
(FRANCZESKA wstaje i zbliża się do pulpitu).
PAOLO.
Jużeście
ją przeczytali?
FRANCZESKA.
Nie, doszłam w czytaniu
do tego miejsca.
PAOLO.
Tu, do tego znaku?
Czyta:
„Nie chce niczego odemnie“... Czytajcie
dalej.
FRANCZESKA.
Spojrzyjcie na morze to lśniące!
PAOLO.
Jedną, Franczesko, przeczytajmy stronę.
FRANCZESKA.
Patrzcie, to stado jaskółek,
cień rzucające na to lśniste morze!
PAOLO.
Czytajmy, Franczesko!
FRANCZESKA.
I jak się żagiel ten pali,
jak gdyby w ogniu!
PAOLO czyta:
„O zapewne, pani!“ —
rzekł Galeotto — „on się nie ośmieli
i bojaźliwym będąc, żadnej od was
nie będzie żądał miłosnej przysługi
ale ja błagam za niego, a choćbym
nawet nie błagał, to wybyście sami
z własnej musieli pofolgować woli,
gdyż bogatszego nie znajdziecie skarbu“.
A ona rzekła...
PAOLO (bierze Franczeskę za rękę i lekko ją ciągnie ku sobie.)
Teraz wy czytajcie,
co mu odrzekła. Jesteście Ginewrą.
Czujecie, jak pachną.
fijołki,
rzucone przez was? Czytajcie! czytajcie!
(Skronie ich zbliżają się ku sobie wskutek nachylenia się nad książką).
FRANCZESKA czyta:
A ona rzekła: „Wiem-ci o tem dobrze
i tak uczynię, jak mi rozkażecie“.
I Galeotto odpowiedział: „Dzięki!
Pragnę was prosić, abyście go swoją
obdarowali miłością“...
(Przerywa.)
PAOLO.
Czytajcie dalej!
FRANCZESKA.
Nic, już słów nie widzę!
PAOLO.
Czytajcie dalej... „Zapewne...
FRANCZESKA.
„Zapewne,
przyobiecuję wam i to“ — odpowie,
„tylko niech do mnie należy już cały,
tak, jak ja cała należę do niego,
i niechaj będą wymazane wszystkie,
wszystkie przewiny....“ Dosyć już, Paolo.
PAOLO czyta głosem złamanym i drżącym:
„dzięki wam, pani, dzięki!“ — odpowiedział
„pocałujcie go teraz w moich oczach
na znak poczęcia prawdziwej miłości...“
Teraz, co rzekła ona, tak, co ona
odrzekła teraz — o tutaj w tem miejscu...
(Blade ich twarze tak się nachyliły nad książką, że ich policzki prawie się dotykają wzajemnie).
FRANCZESKA czyta.
— odrzekła: „Przecz ja mam się dawać prosić
gdy pragnę tego, jak i wy...“
PAOLO czyta dalej głosem stłumionym:
„I zasię
odeszli na bok i ona-ć królowa
ujrzy rycerza, iże nic go więcej
już nie rozpala, prócz tej jednej żądzy,
i pochwyciwszy go za brodę, długi
na ustach jego złożyła całunek..“
(PAOLO czyni to samo z Franczeską i całuje ją. A gdy się usta ich rozeszły, Franczeska chwieje się na nogach i pada na łożnicę).
PAOLO.
Franczeska!
FRANCZESKA.
Paolo!

Z włoskiego przełożył JAN KASPROWICZ.

Józef Nawrocki: **MĘKA.**

— „Jakże wysoko dziś ciebie podnieśli!
„Ty, coś odmienić chciał zakon Jehowy,
„aby się wynieść ponad tłumu głowy...
„Otoś wywyższon jest — ty, synu cieśli!

„Prorokowałeś przymierze i pokój,
„Królestwa swego przyrzekałeś przyjście,
„mówiłeś, że trwać będzie wieku kniście....
„Gdzie ono? — Czemuż milczysz? — Toż prorokuj..

„Oto się Twoja godzina przybliża:
„Zbawiałeś innych — czemuż jeszcze zwlekasz?
„Ty, cudotwórca wsławiony i lekarz,
„zbawże sam siebie, mistrzu, zejdźże z krzyża
„i sam się w miejsce gdzieś bezpieczne zawiedź...“
. . . . . .
Pod krzyżem szydzi, drwi, urąga gawiedź.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Budżetowe posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we wtorek 5 kwietnia o zwyczajnej porze.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o g. 10 rano, w sali Tow. lekarskiego (ul. Dominikańska l. 11 parter).

— **Na obchody narodowe** wydało lwowskie Koło T. S. L. im Kościuszki, zbiorek pieśni narodowych najbardziej znanych i śpiewanych. Na ten cel wyszły także świeżo nakładem Koła pocztówki z portretem Kościuszki w dwóch wydaniach. Nabywać je można tylko w biurze Koła ul. Zimorowicza 16 przesyłając naprzód należytość markami i dołączając 10 lub 20 groszową markę na koszta przesyłki. Cena „Pieśni narodowych“ po 4 gr. za egzemplarz, kartki po 4 i 6 gr.

— **Szkoła agitatorów socyalistycznych** powstaje we Lwowie. „Docentami“ w niej będą znani socyaliści tutejsi: pp. Baczyński, Daniel, Diamant, Hankiewicz, Nacher i Wyrostek.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

W piątek i w sobotę z powodu wielkiego tygodnia przedstawień nie będzie, a kasa teatralna w tych dniach sprzedawać będzie bilety na przedstawienia świąteczne tylko od godz. 9 do 12 w południe.

W niedzielę 3 kwietnia o godzinie 3½ po południu (na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej) po raz 29. „Posłaniec nr. 6666“, operetka w trzech aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem (na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej) po raz dziesiąty: „Eros i Psyche“, fantazya dramatyczna w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski. Muzyka Jana Galla.

W poniedziałek 4 kwietnia o godzinie 3½ popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w pięciu aktach ze śpiewami przez W. A. Lasotę.

W poniedziałek o godzinie 7½ wieczorem po raz 4-ty: „Lysistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linckego. Rozpocznie: „Pan Choufleuri przyjmuje“, operetka w jednym akcie J. Offenbacha.

We wtorek 5 kwietnia o godzinie 3½ popołudniu po raz dziesiąty: „Figle wiosenne“, operetka w 4 aktach, muzyka na motywach Józefa Straussa.

We wtorek o godz. 7½ wieczorem po raz czwarty: „Mój dzieciak“, komedya w 3 aktach z francuskiego Ambrożego Janvier de la Motte.

We środę 6 kwietnia po raz piąty: „Lysistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linckego. Rozpocznie: „Pan Choufleuri przyjmuje“, operetka w 1 akcie J. Offenbacha.

We czwartek 7 kwiet.: „Małka Schwarzenkopf“, sztuka w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami przez Gabryelę Zapolską.

W piątek 8 kwiet. po raz 31: „Słodka dziewczyna“ operetka w3 aktach H. Reinhardta.

W sobotę 9 kwiet. po raz pierwszy (nowość): „Nieporozumienie“, sztuka w 4 aktach przez G. Zapolska.

Teatr ludowy:

W niedzielę 3 kwietnia o godzinie 3½ popołudniu (na dochód ubogich m. Lwowa): „Królowa przedmieścia“, wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 aktach.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem (na dochód ubogich m. Lwowa): „Napoleon w Hiszpanii z Polakami“, sztuka w 7 odsłonach przez Al. Dumas'a, tłumaczenie Szymona Niedzielskiego.

W poniedziałek 4 kwiet. o g. 3 popołudniu: „Tajemnice Lwowa“, wodewil w 4 aktach z prologiem i śpiewami Kośmińskiego, muzyka A. Sonnenfelda.

W poniedziałek o godzinie 7½ wieczorem: „Pospolite ruszenie“, komedya w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

— **Wielki Piątek.** Dziś o godz. 9 rano celebrował ks. arcyb. Weber t. zw. Missa Praesanctificatorum. Przy tej sposobności celebrans spożywa jedną z konsekrowanych w środę hostyj, drugą zaś w procesyi zanosi do grobu Chrystusa i umieszcza w mon-

…ancyi. Następuje adoracya krzyża. Arcybiskup bierze do rąk krzyż drewniany po odpowiednich modlitwach ściąga zasłonę najpierw z lewego ramienia ukrzyżowanego, następnie z prawego i z głowy, kładzie krzyż na poduszkę i uklęknąwszy trzykrotnie, całuje dłonie i stopy ukrzyżowanego. Tę samą ceremonię powtarzają kanonicy, księża i klerycy. Po adoracyi Najśw. Sakramentu, celebrans wrócił do wielkiego ołtarza i odmówił wraz z klerem nieszpory.

Po południu o godzinie 4 nastąpi ostatnia ciemna jutrznia.

Dziś od godz. 11 przed południem odbywa się zwiedzanie świętych grobów.

Grób w katedrze łacińskiej chociaż prosty robi wielkie wrażenie swą powagą. Kaplica po prawej stronie nawy, w której mieści się grób, odgrodzona jest zasłoną płócienną, ozdobioną malowidłami, przedstawiającemi mękę Chrystusa. Za zasłoną wznosi się skała strzeżona przez żołnierzy rzymskich. Za skałą roztacza się widok Jerozolimy. Grób Chrystusa oświetlony jest lampami elektrycznemi.

— **Galicyjscy urzędnicy miernictwa (geometrzy)** odbyli pierwsze walne zgromadzenie we Lwowie 27 marca w lokalu Archiwum map katastralnych.

Na zgromadzeniu ukonstytuował się wydział nowo zawiązanego Towarzystwa na okres trzyletni. Prezesem wybrano st. geom. Zenona Dankiewicza, zastępcą st. geom. Aleksandra Lacha, sekretarzami st. geom. Adolfa Skodę i geometrę Stanisława Latineka, skarbnikiem st. geom. Karola Wostrowskiego, zastępcami geom. Piotra Kincego, Agenora Lewickiego i Stefana Dobrzańskiego.

W myśl statutów Towarzystwa wyż wymienieni członkowie stali się na ten sam okres delegatami centralnego austryackiego związki urzędników miernictwa w Wiedniu.

— **Rozszerzenie warsztatów kolejowych** w Nowym Sączu zostało poruczone przedsiębiorcy generalnemu p. Schw., który zamówił konstrukcye żelazne dla tej budowy w zakrajowej fabryce maszyn na Węgrzech. Ponieważ oddawanie dostaw fabrykom nie austryackim sprzeciwia się warunkom stawianym dostawcom przez skarb kolejowy, który zastrzega sobie zawsze, iż robota powinna być wykonana z materyałów wyłącznie „krajowych“ t. j. austryackich, a nie węgierskich prawdopodobnie władze kolejowe postarają się o to, aby dostawa została oddaną jednej z fabryk krajowych.

— **Brzyska sprawa.** Korespondent wiedeński „Nowej Reformy“ podaje:

„Pod koniec świeżo odroczonej sesyi Rady państwa — opowiadają głośno w parlamencie — wezwał jeden z członków Koła polskiego woźnego w parlamencie, aby mu odniósł pakiet pism do domu. Jest to zwyczajem, że posłowie każą sobie nagromadzone protokoły stenograficzne z posiedzeń izbowych i przedłożenia albo odnosić do mieszkania w Wiedniu, albo też posyłać przez pocztę do miejsca stałego pobytu. Woźny ów, widząc olbrzymią paczkę, którą na raz trudno byłoby mu odnieść, chciał sobie ułatwić przeniesienie przez podzielenie jej na dwie części, aby partyami spełnić zlecenie posła. Otworzywszy w tym celu paczkę, zdziwił się niezmiernie, widząc, iż zawiera ona oprócz zwyczajnych druków parlamentarnych, mnóstwo papieru zwyczajnego i listowego, koperty, ołówki, pióra itd., razem sztuk przeszło tysiąc czterysta. Woźny doniósł kancelaryi izbowej o tem niebywałem zdarzeniu. Dyrektor kancelaryi, stwierdziwszy fakt, odebrał zdobycz i zawiadomił o tem prezydenta Vettera, który doniósł o rzeczy prezesowi Koła. Podobno przewodniczący Koła udzielił posłowi ostrej nagany.“

Ostra nagana nie wydaje nam się w tym razie środkiem dostatecznym. Prezes Koła polskiego powinien był mocą swej władzy dyskrecyonalnej owego posła wykluczyć natychmiast, aby na delegacyę polską nie padł nawet cień pokrywania tak brzydkiej sprawy. „Przemyślnym“ posłem, który pragnął tak gruntownie zaopatrzyć się w przybory pisemne, jest stojałowczyk Andrzej Wilk, wybrany z V. kuryi z okręgu Jarosław-Łańcut-Cieszanów-Jaworów-Gródek. Że utrata mandatu powinna być koniecznym skutkiem postępku p. Wilka, to nie ulega kwestyi. Ale to już rzecz jego wyborców, jego protektora ks. Stojałowskiego. Już to wogóle ks. Stojałowski do swoich protegowanych szczęścia nie ma: przywódca jego wiedeńskiej ekspozytury dr. Orłowski znalazł się pod kluczem, poseł z jego partyi kradnie ołówki z parlamentu.

Najgorsze, że panowie ci kompromitują nie tylko swoją partyę, ale dają sposobność do złej radości wrogom naszym.

— **Sprawa dr. Orłowskiego.** Dziś rano w telegramie wiedeńskim opisaliśmy sprawę dr. Orłowskiego z ś. p. adwokatem Czernym, która stała się powodem jego aresztowania. Obecnie za krakowskim „Czasem“ podajemy bliższe szczegóły, wyjaśniające przebieg tej sprawy.

„Sąd karny krakowski — czytamy w „Czasie“ — zażądał aresztowania Orłowskiego na podstawie doniesienia p. Czernowej. Chcąc uzyskać bliższe szczegóły, zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienie do osób, które z ust p. Czernowej słyszały opowiadanie o postępowaniu Orłowskiego. Zgłosił on się przed paru laty do tutejszego adwokata ś. p. Kastorego i przedstawił mu, że ma w ręku bardzo dobry interes, do którego potrzebuje wspólników. Interes polega na tem, że młody bar. Wallischauer w Wiedniu zamierza się ożenić z bogatą dziedziczką olbrzymiego majątku w Styryi i że na cele ubiegania się o rękę potrzebuje trochę pieniędzy, które po ślubie zwróci z bardzo dobrym procentem, jako właściciel wielkich obszarów leśnych, hut, kopalni, przedsiębiorstw przemysłowych. Kastory uległ wpływowi Orłowskiego i oświadczył gotowość dostarczenia pewnej kwoty bar. Wallischauerowi. Młody baron potrzebował dużo pieniędzy pod różnymi pozorami, to też ś. p. Kastory posyłał, ile mógł, łudzony obietnicą, że to już ostatnia przesyłka i że ślub nastąpi lada dzień.

„Gdy ś. p. Kastoremu brakło gotówki, uciekł się do środków, które go zmusiły wkrótce do ucieczki z Krakowa. Między innemi zwrócił się do tutejszego adwokata ś. p. dr. Bolesława Schwarzenberg-Czernego i wciągnął go także w ten interes. Znaczną kwotę pieniędzy stracił także dr. Czerny; gdy po ucieczce Kastorego pojechał do Wiednia celem zbadania sprawy i przekonał się, że w grę wchodzi dr. Orłowski i że pieniądze stracił niepowrotnie, zachorował ciężko, doznał ataku apoplektycznego, a zmartwienie przyprawiło go o chorobę sercową, której niedawno padł ofiarą w tutejszym sądzie powiatowym cywilnym; rodzinę pozostawił w trudnych stosunkach materyalnych.

„Ostatecznie pokazało się, że „bar. Wallischauer“ nigdy nie istniał. Tajemnicę tego „genialnego“ pomysłu ś. p. Kastory i Czerny unieśli do grobu; czemu nie wnieśli skargi karnej, trudno orzec. Może to było dla nich najcięższem, że padli ofiarą tak wyrafinowanej spekulacyi.

„Według wyjaśnień znajomych pani Czernowej, przedłożyła ona sądowi całą korespondencyę Orłowskiego, obejmującą około 600 listów, a prowadzoną przez niego ze śp. Kastorym i śp. Czernym. Listy te, wobec śmierci obu wymienionych krakowskich adwokatów, będą głównym materyałem obciążającym podczas rozprawy“.

Charakterystyczny epizod podaje dzisiejszy „Kur. warsz.“ Oto po ogłoszeniu w warszawskich pismach depesz o poszukiwaniach za drem Orłowskim, zjawił się Orłowski w redakcyi „Kuryera“ i zapewnił, że z Wiednia bynajmniej nie uciekał, lecz że przybył do Warszawy za paszportem w przejeździe do Wilna, gdzie miał przeprowadzić pertraktacyę spadkową po śp. Frankiewiczu. Oświadczył, że zamieszkał w hotelu Bristol, że wieczorem był na widowisku w teatrze Wielkim, że tam dopiero od kogoś ze znajomych dowiedział się o telegramie „Kuryera“, że skutkiem tego przybył do redakcyi, aby zapewnić, że pismo padło ofiarą złośliwej mistyfikacyi.

Po okazaniu mu depesz, dr. Orłowski prosił o ogłoszenie następującego „wyjaśnienia“:

„Na skutek telegramu z Wiednia, że adwokat tamtejszy dr. Józef Orłowski, były redaktor „Kuryera polskiego“, po dokonaniu sprzeniewierzeń uciekł, prosi nas tenże o zaznaczenie, że objąwszy pertraktacyę spadkową po śp. Frankiewiczu w Wilnie, przejeżdżał właśnie za legalnym paszportem, o jakichś zarzutach przeciwko sobie nic nie wie i zaraz wskutek tych wiadomości do Wiednia powraca“.

W parę godzin później, dr. Orłowski został aresztowany...

— **Z naszego śmietniczka.** Popadliśmy w niełaskę u wiosny. Wichry, kurze, — trzaskanie drzwi i okien.

Słychać na wszystkie strony:

— A! to chce zerwać łeb z karku!

Przez miasto ciągnie pyszna i rozpanoszona, wyniosła i powiewna — karawana kurzawy.

A niejeden z przyszłych Witkiewiczów snuje już w głowie wizye do przyszłej swej „Chmury“.

I ja też, pociągniony wdziękiem eterycznego zjawiska, idę za niem podziwu pełen i zdumienia. Po drodze spotykam znajomych. Ktoś idzie z chusteczką na oczach:

— Może, broń Boże, nieszczęście, pan płacze?

— Nie, ale tuman kurzu zasypał mi oczy, coś wpadło, pali i szczypie, idę do kliniki okulistycznej, może mi wyjmą...

Ktoś drugi idzie z chusteczką na ustach i kaszle.

— Biedny suchotnik, może dostał w drodze wybuchu krwi... cóż to panu, krwotok?

— Nie, ale tuman kurzu zasypał mi piersi, dostałem ataku kaszlu, idę do kliniki wewnętrznej, może go zatamują...

Ktoś trzeci idzie z chusteczką na głowie.

— Może cegła z tej nowej kamienicy?

— Nie, ale tuman kurzu buchnął ku mnie — obróciłem się nagle i skaleczyłem głowę o żelazny słup tramwajowy, wbity na bruku — idę do kliniki chirurgicznej, może mnie opatrzą...

Staję w zadumie, krzyżując ręce na piersiach. Już nikt nie idzie, wszyscy udali się na spoczynek. Zamknięto bramy. Księżyc ze współczuciem patrzy na kontemplacyę moją w tej nocnej ciszy.

Wtem jeszcze ktoś jedzie — to beczka, skrapiająca ulice... (*Lib*)

☐ **Wieliczka.** (Sejmik relacyjny Skołyszewskiego).

W Sierczy pod Wieliczką odbył się w zeszłą niedzielę sejmik relacyjny stojałowczyka Skołyszewskiego. Przybyli licznie okoliczni włościanie i nauczyciele. Przed Skołyszewskim zabrał głos ks. Stojałowski i w godzinnej mowie wychwalał swe czyny. Skołyszewski zaś przemówił krótko, gdyż nie miał się czem pochwalić. Zgromadzeni uchwalili wbrew przemowie ks. Stojałowskiego, że pod względem zasadniczej płacy nauczycieli ludowych nie powinno być różnicy w mieście i na wsi i poleciło posłowi Skołyszewskiemu, aby w tym kierunku zgłosił w Sejmie wniosek.

Po skończonym wiecu ks. prałat rozłożył na stole swe wydawnictwa „Wieniec i Pszczółkę“ i kalendarze i rozpoczęło się niby na odpuście zachwalanie towaru, jako jedynej recepty na wszelkie dolegliwości żywota. Skąpy targ i małe zainteresowanie towarem wymownie przekonać musiało atoli ks. Stojałowskiego, że jego wpływ i znaczenie należy już jak wszędzie, tak i w naszej okolicy do odległej przeszłości.

☐ **Tarnów.** (Skazany „towarzysz“).

Sąd skazał socyalistę Zygmunta Żuławskiego na dwa miesiące aresztu, za zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną rzekomo podczas strajku piekarzy.

☐ **Złoczów.** (Wybory do Rady pow.).

Prezydyum namiestnictwa rozpisało nowe wybory do Rady powiatowej w pow. złoczowskim do grupy gmin wiejskich na 24 maja, miejskich na 26 maja, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 31 maja, a dla grupy większych posiadłości na 3 czerwca.

☐ **Nowy Targ.** (Skazany za patrony wojskowe). Władze wojskowe skonfiskowały u handlarza Markusa Müllera niewystrzelone patrony wojskowe, które wywoził furą do Krakowa. Müller nie chciał wyjawić, od kogo je ma, obawiając się zaś kary, zbiegł. Został jednak schwytany i skazany sądownie na 3 tygodnie więzienia.

☐ **Michałkowice.** (Potrzeba polskiego masarza)

Piszą nam: W pewnej miejscowości zagłębia ostrawsko-karwińskiego potrzeba rzeźnika Polaka, znającego się także na masarstwie. Interes jest gotowy do wynajęcia za cenę bardzo przystępną i obejmuje jatkę z przyrządami itd. Rzeźnik otrzyma około 300 stałych odbiorców, a jeżeli okaże się zdolny będą go popierali wszyscy zorganizowani robotnicy polscy w liczbie 2000 ludzi. Zgłoszenia pod adresem: Tomasz Zieliński, Michałkowice, szyb Piotra, Śląsk austryacki.

☐ **Zagórz.** (Sokół. — Komitet spraw gminnych.— Nasza poczta).

Dnia 15 b. m. odbyło się walne zgromadzenie tut. „Sokoła“. Sprawozdanie za rok ubiegły wykazało fundusz na budowę własnego budynku 6.536 k. 43 h. Wybrano osobną komisyę, pod przewodnictwem druha inż. Krügera, która ma się zająć wygotowaniem planów i budową własnego budynku. W skład wydziału weszli oprócz niezmordowanego w pracy dotychczasowego prezesa druha dra Galanta, któren nadal został prezesem, nowi członkowie, a to: zastępcą prezesa druh J. Wojtowicz, skarbnikiem druh Barwicz, naczelnikiem druh Jan Kryda, gospodarzem druh. Ludwik Adamek, a zastępcą jego druh H. Steinfels, zaś sekretarzem druh E. Wyskiel. Życzyć wypada nowemu wydziałowi powodzenia w jego pracy tembardziej, iż ma obowiązek urządzić obchód 10-lecia istnienia naszego gniazda, dziś więc przemawiam doń tylko słowy „Szczęść Boże“.

Na mocy uchwały komitetu powiatowego ukonstytuował się tu u nas komitet lokalny do czuwania nad narodowemi i kulturalnemi sprawami gminy, lecz po ukonstytuowaniu zasnął i śpi snem błogich.

Nigdzie zapewne nie ma takiego lekceważenia publiczności ze strony urzędu pocztowego, jak w Zagórzu. Musi ona stać przed drzwiami na ulicy prawie i oczekiwać łaski p. pocztmistrzyni, aż ta ulituje się i przez sługę od kuchni zechce wydać lub przyjąć przesyłkę. Tłumaczy się służąca chorobą i nie chce okienka we drzwiach ani do połowy otworzyć, aby kto nie zobaczył chorej pani przy biurku. Wszędzie są albo kurytarze albo w kancelaryi przedziały, do których publiczność wchodzi po odbiór lub nadawanie przesyłek, ale stać przed drzwiami na ulicy, jak żebrak wyczekujący jałmużny, to przecież nie godzi się z czasem i cywilizacyą europejską. Gdy jeden mieszkaniec wysyłał książki do Ameryki, p. pocztmistrzyni dwa razy kazała zmienić opakowanie, a gdy już były całkiem odpowiednio opakowane, oświadczyła przez służącą z kuchni, iż polecconych pakunków do Ameryki nie przyjmuje. Na innej poczcie przyjęto przesyłkę tę bez żadnych przeszkód.

☐ **Ropczyce.** (Sokół. — Przedstawienie amatorskie).

Nowy wydział naszego Sokoła rozwija także gorliwą działalność celem rozbudzenia ruchu umysłowego. Urządza wieczornice z odczytami i pogadankami i przedstawienia amatorskie. Z łona Sokoła zawiązało się kółko dramatyczne, które dało nam już 6 przedstawień. Powodzenie jego jest wielkie w mieście i okolicy. Duszą jego jest adjunkt sądowy, p. K. G.

☐ **Kałusz.** (Tow. Przyjaciół dzieci).

Od trzech lat istniejące tu Towarzystwo Przyjaciół dzieci, dzięki zabiegom prezesowej, starościny p. Bukowczykowej, rozwija się nader pomyślnie i zaopatruje corocznie dziatwę szkolną w buciki, płaszcze i w potrzebne wogóle ubrania. Oprócz tego wspiera ubogich uczniów zamiejscowych datkami pieniężnymi na utrzymanie, skutkiem czego wydaje rocznie kilkaset koron, pochodzących z drobnych wkładek miesięcznych po 20 hal. od każego członka i z jednorazowych datków znaczniejszych. Wielką część dochodów przysparzają temu towarzystwu urzędowe rauty, koncerty, przedstawienia amatorskie itp. W tym roku zaopatrzyło Towarzysto przeszło 100 dzieci w potrzebną odzież, a nadto rozdawało w miesiącu styczniu, lutym i w marcu b. r. codziennie o godzinie 7½ rano przed nauką uczniom i uczenicom tutejszych szkół ludowych herbatę z bułką. Z bezpłatnego śniadania korzystało przeszło 50 najuboższych uczniów i tyleż dziewcząt, a rozdzie-

laniem zajmowały się panie wydziałowe Towarzystwa t. j. pp. Fussowa, Poluszyńska, Kurowcowa i Jaworska, jakoteż niektóre nauczycielki, — za co Zarząd szkoły składa im, w imieniu dziatwy szkolnej, serdeczne podziękowanie. — Bóg zapłać!

☐ **Rozwadów** nad Sanem. (Kółko dramatyczne). Piszą nam: Zawiązane w łonie Towarzystwa kasynowego „Kółko dramatyczne“ dało w niedzielę 20 bm. w sali kasynowej pierwsze, uroczyste przedstawienie z prologiem napisanym wierszem przez p. dr. A. K. poczem odegrano z werwą komedyę Stan. Koźmiana „Gramatyka czyli kandydat do Rady powiatowej“ i farsę Abrahamowicza: „Vis-a-vis“. — Amatorzy w przeważnej części, występując po raz pierwszy, wywiązali się bez wyjątku ze swych ról znakomicie, za co też zbierali w nagrodę od doborowej publiczności, wypełniającej po brzegi salę, liczne oklaski. Życząc „Kółku dramatycznemu“ jak najlepszego dalszego rozwoju i powodzenia, w co, przy dobrych chęciach, któremi jego członkowie ożywieni, nie wątpimy, wyrażamy nadzieję, że Kółko, będąc w posiadaniu pięknie urządzonej i obszernej sali, nie zapomni o urządzaniu wieczorków patryotycznych, które dotychczas w Rozwadowie, z powodu braku sali i sceny, tylko sporadycznie urządzano.

☐ **Buczacz.** (Działalność T. S. L.) Dzięki inicyatywie dra Romana Burdowicza jeszcze przed dwoma laty powstało w Buczaczu T. S. L., na którego czele stanął ks. prałat Gromnicki. Do roku 1903 cała działalność towarzystwa ograniczała się tylko niestety na pozyskiwaniu członków, a dopiero od 18 marca 1903, tj. od pierwszego walnego zgromadzenia wybrany zarząd rozwinął swą pracę przez urządzanie popularnych odczytów i pogadanek dla ludu i przez zakładanie czytelń w pobliskich wioskach. Wykładów popularnych odbyło się dotąd 9 w mieście i okolicy, oprócz tego około 20 pogadanek i odczytów miał ks. prałat Gromnicki dla tut. mieszczan. Bibliotek ludowych założono 5: w Leszczańcach, Sorokach, Pielawie, Petlikowcach starych i w Podlesiu, oddając dla każdej po 100 dziełek, otrzymanych od Zarządu głównego, częścią bezpłatnie, częścią na spłaty ratami. Największą jednak zasługą dotychczasowego zarządu jest wykołatanie od Rady szkolnej pozwolenia na otwarcie szkoły polskiej w Trybuchowcach, gdzie znajduje się kilkaset rodzin polskich, zmuszonych dotąd pobierać naukę w języku ruskim. Obecnie wynajęto już lokal na szkołę, tak, że już od 15 kwietnia rozpocznie się nauka. Pocieszającym objawem jest wzrost liczby członków prawie w dwójnasób i to od r. 1904, gdyż z końcem roku 1903 liczyło towarzystwo 59 członków, obecnie zaś liczy według sprawozdania 110.

Dnia 27 marca br. odbyło się walne zgromadzenie pod przewodnictwem ks. prałata Gromnickiego przy współudziale 37 członków. Wobec wzrostu towarzystwa zwiększono zarząd dotychczasowy w myśl statutu o 6 nowych członków, tak, że obecny zarząd, wybrany na rok 1904 liczy 12 członków.

Do zarządu wybrani zostali: Jako przewodniczący ks. Gromnicki, zastępcą profesor Niebieszczański, sekretarz prof. Włodek, zastępcą p. Rydet, skarbnik p. Łabęcki, zastęp. p. Euf. Guratowska, nadto panie Zajęcowa i Stefanusowa i pp. Zaborniak, Chymiakowski, Woźniczka i Kolinek Stanisław. Uchwalono w jak najkrótszym czasie przystąpić do założenia czytelni w Buczaczu i otworzyć kurs analfabetów.

☐ **Sokal.** („Rodzina“). 25 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie sokalskiego oddziału „Rodziny“ pod przewodnictwem prezesa p. Aleksandra Swadowskiego, w obecności sekretarza wydziału centralnego ze Lwowa. Sprawą towarzystwa interesują się członkowie szczerze, czego najlepszym dowodem liczny udział w zgromadzeniu, a szczególnie zjazd członków, przybyłych z okolicy. Przedłożone sprawozdanie z czynności za rok 1902, przez sekretarza p. Trzaskę, przyjęto do wiadomości. Zamknięcie rachunków, przedłożono im. komisyi szkontrującej przez p. Jarmułowicza, wykazało ogólny dochód oddziału w r. 1903 w sumie 1.215 k. 27 gr., z czego przesłano wydziałowi centralnemu 1.151 k. 1 gr., a resztę użyto na potrzeby oddziału.

Stan funduszu oddziałowego na rok następny wykazano w kwocie 6 kor. 22 hal. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum za te rachunki przystąpiono do wyborów, z których wyszli: Aleksander Swadowski, jako prezes; Franciszek Goch, jako wiceprezes; Antoni Trzaska, jako sekretarz a Jan Jarmułowicz i Jan Karawan, jako członkowie wydziału. Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani: Jan Szupiński, Piotr Strusiński i Antoni Karczewski. Naostatek wykazał delegat wydziału centralnego na przykładach korzyści, jakie daje należenie do „Rodziny“ i udowodnił, że jest ona jedynem dziś w kraju towarzystwem, które najwięcej świadczy członkom swoim a w szczególności o wiele więcej, jak wszystkie instytucye asekuracyjne, nawoływał do niż najliczniejszego garnienia się do „Rodziny“ i wpłacania możliwie najwyższych udziałów, bo w tem właśnie leży interes członków.

Manifestacya przeciwko lojalistom. Korespondent „Kuryera Poznańskiego“ podaje: Szyby w pałacu Kronenberga wybito o godzinie 6 wieczorem w niedzielę; w innych zaś domach jak u ks. Czetwertyńskiego na Krakowskiem Przedmieściu, u p. Górskiego, p. Szlenkiera, u ks. Macieja Radziwiłła wybito szyby późno w nocy. Wszędzie zwijano się szybko i sprawnie, poczem rozbiegano się na wsze strony. Również w poniedziałek jakiś posłaniec przyniósł do pałacu ks. arcybiskupa Popiela skrzyneczkę starannie zawiniętą w papier. W skrzyeczce tej znaleziono świnię z kamienia wykutą.

Przy przejściu granicy. „Orędownik“ podaje: Dnia 22 zm. usiłowało przebyć Prosnę 5 kobiet, chcąc się przedostać z Królestwa do Księstwa i wszystkie pięć znalazły śmierć w nurtach rzeki. Prawdopodobnie Prosna w tem miejscu, gdzie przejść chciały, była za głęboka, a że na razie nie było ratunku, więc potonęły. Wobec rozpoczęcia się pory wiosennej, a z nią i pracy w polu, stara się wiele osób dla obostrzonych przepisów przez władzę rosyjską przedostać się przez Prosnę potajemnie. W podobnym przypadku mieli żołnierze rosyjscy w pościgu za obieżysami trzy kobiety zastrzelić, trzydzieści pochwycić, podczas gdy nieznaczna część zdołała umknąć.

Towarzystwo dobroczynności w Kijowie. Korespondent nasz z Kijowa (Idem) pisze: Dnia 28 z. m. odbyło się drugie z kolei doroczne walne zgromadzenie członków kijowskiego Towarzystwa dobroczynności. Na 682 członków zwyczajnych i 61 dożywotnich, przybyło na zgromadzenie 192 osób. Wysłuchano sprawozdania zarządu. W roku ubiegłym Towarzystwo miało 16.447 rubli dochodu i tyleż wydatków, na rok przyszły preliminarz przewiduje 17,142 rubli w dochodach i tyleż w wydatkach. Oprócz bezpośredniego wspomagania nędzy sprawdzonej przez kuratorów i kuratorki, działalność Towarzystwa wyrażała się w urządzeniu przytułku dla zgrzybiałych kobiet i jadłodajni dla dzieci. Prócz tego udzielano bezpłatnie lekarstw i zapoczątkowano biuro stręczenia pracy.

W ciągu 1903 r. do Towarzystwa zwracało się z prośbą o pomoc 391 osób, otrzymało wsparcie 323. Towarzystwo urządziło choinkę dla niezamożnej dziatwy, na której drobne upominki otrzymało 800 dzieci. W myśl statutu, wylosowano 4 członków zarządu pp. Andrzejewskiego, Kosteckiego, Komarnickiego i Bajkowskiego. Wszyscy oni zostali wybrani powtórnie, prócz p. Bajkowskiego, na miejsce którego p. Chrzanowski. Zgromadzenie miało przebieg wyłącznie formalistyczny. Nie wywiązała się na niem żadna żywotna dyskusya, nie podniesiono nawet tego, że Towarzystwo dobroczynne kijowskie, jako jedyne na całą olbrzymią prowincyę, w której mieszka wiele zamożnej ludności polskiej, ma dochody zbyt szczupłe i nie czyni nic, aby do akcyi swojej większą ilość ludzi pociągnąć.

„**Chunchuzi**“ **pod Warszawą.** Okazuje się, że niszczeniem torów kolejowych zajmują się nie tylko Chunchuzi w Mandżuryi. Zdarzają się wypadki i w pobliżu Warszawy. We wsi Powsinie, odległej o 4 wiorsty od Wilanowa pod Warszawą, w chwili, gdy przechodził tamtędy pociąg kolei wilanowskiej, wybuchnął w jednej chałupie pożar, który następnie przeczuił się na inne zabudowania. W tłumie zgromadzonych włościan, którzy bezradni przypatrywali się pożarowi, powstało przypuszczenie, że ogień powstał z iskry wyrzuconej z parowozu. Postanowiono tedy radykalnie zabezpieczyć się przeciwko podobnym wypadkom. Kilku włościan bardziej krewkiej natury ruszyło w kierunku toru kolei, który zniszczono na przestrzeni kilkudziesięciu sążni przez odśrubowanie szyn i wyjęcie podkładów. Podkłady porywano i wrzucono do wnętrza płonących chałup. W tem dziale zniszczenia brały udział także kobiety i dzieci. Przybyła policya aresztowała tych podmiejskich „Chunchuzów“, ale ruch kolejowy był przez kilka godzin przerwany.

○ **Sprawa Gerszuniego**, o której osądzeniu donosiliśmy w swoim czasie, była, jak pisze „Oswobożdienie“, sprawą „organizacyi bojowej stronnictwa socyalistyczno-rewolucyjnego“, oskarżonej o urządzenie zamachów na życie ministra Sipiagina, gubernatora charkowskiego ks. Oboleńskiego i gub. ufańskiego Bohdanowicza. W charakterze oskarżonych pociągnięci zostali: prowizor aptekarski Gerszuni, który był głównym kierownikiem organizacyi, mieszczanin Weitzenfeld, porucznik Grigorjew, były student instytutu górniczego Mielnikow i felczerka Remiannikowa. Proces wynikł ze zdrady Grygorjewa i jego kochanki Jurkowskiej, oraz zeznań skazanego już w innej sprawie do ciężkich robót Kaczury, który strzelał do ks. Oboleńskiego.

○ **Teletyp.** Berlin ma w najbliższej przyszłości otrzymać nowy środek porozumienia się, nader dogodny dla abonentów telefonu, gdyż usługi tegoż w znacznej mierze uzupełnia. Jest to przyrząd, który nazwać można teletypem (niem. Ferndrucker), przenoszący znaki pisarskie za pomocą druku na odległość. Urządzenie jego jest podobnem do rozpowszechnionych dziś „maszyn do pisania“, połączonych wzajemnie siecią przewodów elektrycznych tak, iż abonenci mogą każdą rozmowę telefoniczną pismem potwierdzić, a nawet, gdy adresata w domu niema, teletyp notuje na automatycznie odwijającej się wstędze papieru nadchodzącą depeszę, którą abonent po powrocie do domu, odbiera. Ponieważ aparat u nadawcy cały tekst depeszy również na papier przenosi, kontrola przeto jest zapewnioną i korespondencya posiada absolutnie pewne cechy autentyczności, co zwłaszcza w handlu niezmierne ma znaczenie. Nowy sposób korespondencyi ma także i tę zaletę, iż depesze teletypowe nie mogą być przejęte przez stronę trzecią.

Zmarli:

W Krakowie: Franciszek Łysakowski, korektor drukarni uniwersyteckiej, lat 55.

LITERATURA i SZTUKA.

∅ **Z teatru.** Najbliższą nowością repertuaru będzie sztuka Gabryeli Zapolskiej p. t.: „Nieporozumienie“, która grana w tym sezonie na scenie teatru Rozmaitości w Warszawie cieszyła się wielkiem powodzeniem i wzniecila dużo polemik i walk tak pomiędzy publicznością jak i krytyką. Jest to niejako odpowiedź a raczej pendent do „Dramatu Kaliny“ Kaweckiego, w której to sztuce kobieta z taką namiętnością została przedstawioną jako żywioł destrukcyjny i gnębicielka mężczyzny.

W sztuce Zapolskiej role są odwrotne i stąd wielkie zainteresowanie jakie wywołane zostało wystawieniem „Nieporozumienia“.

Próby w toku. Role główne kobiece objęły panie: Solska i Morska; panowie: Solski, Roman, Adwentowicz i inni.

∅ **Tadzio Styka.** „La Presse“ pomieszcza zajmujący artykuł pióra Bertranda Fauvet, poświęcony w całości trzynastoletniemu T. Styce, pełen słów uznania i podziwu dla młodocianego artysty. Tadzio Styka przebywa stale w Paryżu, gdzie pod kierunkiem — ale bez żadnej technicznej pomocy — ojca, kształci się i rozwija jego niepospolity talent. Mały Styka jest bezwątpienia najmłodszym z wystawców w „Salonie“ paryskim, a pomieszczony tam zeszłego roku portret Tołstoja jego pendzla, zwracał nietylko młodością twórcy, uwagę ogólną na siebie. Tadzio Styka próbuje również sił w rzeźbie i — jak to stwierdza p. Bertrand Fouvet — z niemniejszem jak w malarstwie powodzeniem.

Nowa maszyna do latania.

Już trzy wieki czeka ludzkość na rozwiązanie zagadki, w jaki sposób możnaby na wzór ptaka bujać po niezmiernych a pustych przestrzeniach atmosfery. Już pieniądze, wydane na budowę takich przyrządów, zesumowane, dałyby zapewne pokaźną liczbę przenoszącą miliony, już na setki możnaby liczyć ilość pomysłów zmierzających do rozwiązania tej kwestyi, a nawet niestety na dziesiątki możnaby liczyć tych ludzi, którzy oddani całą duszą wynalazkowi, zbyt śmiałe usiłowania przepłacili życiem. A jednak myśli się nie pozbyto i znowu otrzymujemy wiadomość o nowych na tem polu usiłowaniach.

Panowie Wilbur i Orville Wright z Ohio w Stanach Zjednoczonych Ameryki, pracując od lat trzech nad nowym przyrządem do latania, doszli obecnie do wcale dodatnich rezultatów.

Doświadczenia robiono na piaszczystych wybrzeżach oceanu atlantyckiego obok Kitly Hawk a to w następujący sposób.

Ogromne płaskie pudło, coś nakształt wielkiego orła jakim nasze dzieci często się bawią, opatrzono z przodu poziomo ustawioną płytą, jak gdyby sterem mogącym nadać całemu pudłu kierunek w dół lub do góry.

Na przeciwległym końcu, a więc z tyłu umieszczono taką samą płytę pionowo, jak gdyby ster okrętu, płytę mającą za zadanie kierować pudłem w prawo lub w lewo. Pudło to wyciągano początkowo na szczyt piaszczystej a stromej góry. Tam aeronauta kładł się na brzuch na dnie pudła, jednak tak, aby zapomocą osobnego przyrządu mógł kierować oboma sterami.

Następnie dwóch ludzi spychało pudło wraz z aeronautą z pochyłości góry, póki nareszcie pudło z powodu swojej płaskości i kierunku przedniego steru, nie wryło się niejako w warstwy powietrza. Wtedy aeronauta ruchami obu sterów nadawał spadającemu niejako pudłu taki kierunek, jaki miał zamiar osiągnąć. Ruchy te naśladowały położenie skrzydeł i ogona ptaka mającego usiąść na danem miejscu.

Skoro bracia Wright przekonali się, że zapomocą takich sterów można swobodnie pudłem kierować, uważali, że wstępne doświadczenia są skończone i zadowalniające.

Przeistoczenie tego przyrządu na maszynę do latania odbyło się przez dodanie do pudła motoru pędzącego pudło wśród atmosfery zapomocą jak się zdaje ogromnych skrzydeł używanych już wielokrotnie do tego celu.

Balonu napełnionego gazem w całem urządzeniu nie było. Maszyna ważyła w całości około 300 klg.

Próby odbyte niedawno wypadły dobrze. Maszyna przeleciala mimo silnego wiatru przeciwnego 5 klm. w przeciągu 23 minut i przybyła do miejsca z góry naznaczonego.

Uczyniono więc znowu znaczny krok naprzód w kwestyi żeglugi nadpowietrznej, lecz póki jeszcze dalsze próby nie wykażą wszechstronnie dobroci tego sposobu, nie możemy kroku tego nazwać ostatnim, a kwestyi żeglugi powietrznej nie możemy uważać za załatwioną.

J. A. B.

WOJNA.

Korespondenci wojenni.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondenci angielscy bawiący w Tokio, postanowili wystosować zbiorową prośbę do rządu japońskiego z żądaniem, aby raz nareszcie dopuszczono ich na plac boju.

Okręty niemieckie dla Rosyan.

Hamburg. (TBK.) W sprawie wiadomości o sprzedaży okrętu „książę Bismarck“, linii hambursko-amerykańskiej, donoszą, że w tej sprawie odbywają się rokowania z zagraniczną firmą prywatną; rokowania te będą wkrótce ukończone.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ w depeszy z Hamburga twierdzi, że przecież jest prawdą, iż parowiec pośpieszny „książę Bismarck“ został zakupiony przez rząd rosyjski za 4 miliony marek. Dziś ten pośpieszny parowiec znajduje się prawdopodobnie już w Libawie.

Korejczycy w służbie rosyjskiej.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi że Rosyanie przyjęli do służby 1000 żołnierzy korejskich którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie. Zadaniem tego oddziału będzie strzeżenie zatoki Posjeta, która dotychczas strzeżoną była przez oddział strzelców zachodnio syberyjskich.

Ten oddział strzelców zachodnio syberyjskich skierowany zostanie z powrotem do Władywostoku, którego garnizon wymaga jak najszybszego powiększenia.

Naczelny chirurg japoński.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Jeden z najznakomitszych chirurgów w Stanach Zjednoczonych dr. Mikołaj Senn, kierownik wojskowych lazaretów polowych Czerwonego Krzyża i kierownik lekarskiego oddziału wojskowego w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej w roku 1893 objął kierownictwo Czerwonego Krzyża japońskiego w obecnej wojnie. Przed 2 laty dr. Senn bawił w Tokio i wtedy skłonił go rząd japoński, ażeby objął kierownictwo japońskiego Czerwonego Krzyża na wypadek wojny. Obecnie dr. Senn wywiązuje się z tego zobowiązania.

Nadzieje Kuropatkina.

Petersburg (Tel. wł.). Jenerał Kuropatkin wyjeżdżając oświadczył, że wystarczy mu do zwalczenia armii japońskiej 300.000 żołnierzy regularnej armii rosyjskiej. Pomimo tego oświadczenia jenerała Kuropatkina, nowy minister wojny Sacharow, postanowił wysłać do Azyi wschodniej pół miliona żołnierzy i dlatego też mobilizacya częściowa w Rosyi, będzie trwała aż do miesiąca sierpnia.

Zamówienia japońskie.

Szczecin (Tel. wł.). Donoszą tu, że w warsztatach okrętowych szczecińskich pod firmą Wulkan, zjawiła się komisya marynarska japońska, która porobiła nowe obstalunki płyt pancernych dla floty wojennej japońskiej.

Amerykanie dla Japończyków.

Tokio (TBK.). Przebywający w Japonii Amerykanie utworzyli fundusz na wsparcia dla rodzin żołnierzy japońskich. Natychmiast subskrybowano 75.000 jennów (około 183.000 kor.).. Również w całej Ameryce zbierają składki.

Anglia na czatach.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ ogłasza sensacyjną depeszę, że w dniach między 13 a 17 maja zgromadzi się pod wyspą Majorką 5 eskadr floty wojennej angielskiej, czyli razem 50 okrętów z 35.000 żołnierzy.

Neutralność.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Dwa wojenne okręty rosyjskie, które się udają na morze lodowate, chciały się zatrzymać przez dłuższy czas w porcie norweskim Bergen, rząd norweski jednakże nie pozwolił na ten dłuższy pobyt na podstawie deklaracyi neutralności, jaką w imieniu Norwegii ogłosił.

O neutralności Niuczwangu.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Tokio, że Rosya czyni dalej starania, aby port w Niuczwang za pośrednictwem państw europejskich i Stanów zjednoczonych ogłosić neutralnym. Rząd japoński jednakże oświadczył na to żądanie Rosyi, że tak długo na nie się nie zgodzi dopóki w Niuczwangu pozostawać będą garnizon rosyjski i władze rosyjskie. Jeżeli załoga rosyjska i władze rosyjskie z Niuczwangu ustąpią, Japonia gotową jest uznać neutralność tego portu. Prawdopodobnie jednakże Rosya nie zgodzi się na żądania japońskie, gdyż byłoby to dobrowolnem przerwaniem kolei mandżurskiej, prowadzącej do Portu Artura, Niuczwang bowiem jest stacyą kolei mandżurskiej, która prowadzi do tego portu.

Protesty Chin.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Local-Anzeiger“ otrzymał depeszę z Pekinu, że generał chiński, dowodzący wojskami chińskiemi w Mandżuryi, zaprotestował przeciw zarządzeniom władz rosyjskich, które obsadziły arsenał chiński w mieście Kirin pomiędzy Charbinem a Mukdenem i w owym arsenale fabrykują amunicyę na potrzeby armii rosyjskiej. Równocześnie władze chińskie zaprotestowały przeciw temu, że Rosyanie wcielili do szeregów armii rosyjskiej 500 popisowych mongolskich i mandżurskich i używają ich do strzeżenia toru kolei mandżurskiej.

Zaprowiantowanie wojsk rosyjskich.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg. donosi z Petersburga, że wedle zapewnień tamtejszych sfer wojskowych, zaprowiantowanie wojska rosyjskiego w Azyi wschodniej jest bardzo dobre, jakkolwiek od wybuchu wojny do tej chwili nie wysłano ani jednego pociągu z prowiantami na plac boju. Intendantura oblicza, że armia złożona z 300.000 wojska i 100.000 koni potrzebuje dziennie tyle żywności, ile można przewieźć w 200 wagonach kolejowych. Armia rosyjska w Azyi wschodniej posiada jednakże zapasów na pół roku, ponieważ wojna rozpoczęła się w połowie lutego a zatem wedle tego obliczenia armia ma dość żywności do połowy sierpnia, W czerwcu lub w lipcu zresztą rozpocznie się dalsza wysyłka prowiantów. Rząd rosyjski twierdzi także, że w Mandżuryi i w Azyi wschodniej dostateczna będzie ilość miejscowych zapasów, aby wystarczyła na wyżywienie armii. Mandżurya rocznie produkuje 57.000 ton zboża, nadto jest w niej hodowanych 600.000 wołów i 2 miliony świń, które stanowią główne pożywienie ludności. Kraj nadamurski i zabajkalski produkuje rocznie do 3 milionów ton zboża. Jeżeli te obliczenia intendantury rosyjskiej są trafne, to armia rosyjska miałaby dość żywności i byłaby lepiej zaprowiantowana niż japońska.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Mobilizacya w Austro-Węgrzech?

Wiedeń. (Tel. wł.) Pogłoski o bliskiej mobilizacyi armii austro-węgierskiej ponownie się pojawiły, mimo wszelkich urzędowych i półurzędowych zaprzeczeń. Dyrekcya kolei państwowej węgierskiej w Zagrzebiu wstrzymała przesyłkę frachtów prywatnych na kolejach bośniackich z powodu transportów wojskowych. Koleje państwowe węgierskie ogłosiły, że od 27 marca do 6 kwietnia włącznie nie przyjmują żadnych towarów prywatnych do przesyłki do Bośni. W Budapeszcie krąży pogłoska, że częściowa mobilizacya armii austro-węgierskiej rozpocznie się w dniu 15 kwietnia. W tym celu wszystkie większe stacye kolejowe na Węgrzech i w Austryi otrzymały polecenie, ażeby zgromadziły możliwie największy zapas wagonów transportowych. I tak do dnia 15 kwietnia w Aradzie musi stać 300 wagonów, w Budapeszcie 1.200 wagonów, w Zagrzebiu 200, w Tryeście 200, w Gracu 300, w Wiedniu 400 wagonów. Rozporządzać tymi wagonami będzie biuro operacyjne austro-węgierskiego ministerstwa wojny. Prócz tego wszyscy naczelnicy stacyj otrzymali rozkaz, że do dnia 3 kwietnia nie mają wogóle na linie bośniackie przyjmować do przesyłki żadnych towarów.

Sprawa dr. Orłowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). O aresztowanym w Warszawie adwokacie wiedeńskim dr. Orłowskim, donoszą, że jeszcze na dzień przed uwięzieniem go przez władze rosyjskie obchodził on redakcye gazet warszawskich i protestował przeciw depeszom z Wiednia donoszącym, że ścigają go władze sądowe austryackie za oszustwo. Te depesze nazywał dr. Orłowski nikczemną mistyfikacyą i wskutek tego „Kuryer warszawski“ i „Kuryer poranny“ pomieściły sprostowanie, w którem wyrażają rodzaj żalu z tego powodu, że pomieściły depesze uwłaczające czci dr. Orłowskiego. (Patrz kronikę P. R.).

Kraków. (Tel. pryw.). Sąd tutejszy przesłuchał już wdowę po adwokacie, panię Czernową w sprawie wniesionego przez nią doniesienia. przeciw aresztowanemu odwokatowi Orłowskiemu. Pani Czernowa złożyła bardzo obszerny i wyczerpujący protokół, który naturalnie jest tajemnicą urzędową.

Tutejsza prokuratorya zwróciła się do wiedeńskiej w sprawie aresztowanego Orłowskiego i wydania go do Krakowa. Gdyby większa część zarzutów odnosiła się do faktów dokonanych w Wiedniu, to rozprawa odbędzie się w Wiedniu, aby nie potrzeba sprowadzać do Krakowa wielkiej liczby świadków. W Krakowie wychodzą na jaw nowe fakty.

Warszawa (Tel. pryw.) Orłowski przed aresztowaniem złożył w nocy wizytę w redakcyi „Kuryera warszawskiego“ i zapewniał, że redakcya padła ofiarą mistyfikacyi, zamieszczając telegram o jego ucieczce. Na dowód pokazywał telegram z Wiednia z doniesieniem do hotelu Bristol o wysyłce pieniędzy i starał się udowodnić, że przecież się nie ukrywa, skoro w Wiedniu mają jego adres. Popołudniu aresztowano go.

Austrya i Włochy na Bałkanach.

Berlin. (Tel. wł.). Tutejsze pisma na podstawie informacyi z Rzymu donoszą, że w ostatnich dniach zawarty został układ włosko-austryacki w sprawie bałkańskiej. W układzie tym zawarte być mają następujące dwa bardzo ważne punkty:

1. Oba mocarstwa postanawiają zachować „status quo“ na półwyspie bałkańskim.

2. Oba państwa w myśl 1-go punktu wyrzekają się wszelkiej myśli okupacyi.

Ów układ miał przyjść do skutku za pośrednictwem cesarza Wilhelma II. Zdaje się przecież, że wiadomość ta jest przedwczesną i niedokładną, gdyż tego rodzaju układ naruszyłby interesy Austro-Węgier.

Traktat berliński z r. 1878 i dodatkowa konwencya z Turcyą w r. 1879 przyznała rządowi austro-węgierskiemu prawo okupacyi w danym razie sandżaku nowobazarskiego i Mitrowicy.

Śniegi.

Serajewo. (TBK.). Spadł tutaj dzisiaj śnieg. W całej Bosni panują silne zawieje śnieżne.

Ekspedycya tybetańska.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutera donosi z Tume o walce między ekspedycyą angielską a Tybetańczykami. Anglicy stracili 12 zabitych i rannych. Tybetanie 400—500.

Losowanie

Wiedeń. (TBK.) Przy dzisiejszem ciągnięciu losów państw. z r. 1854 padła główna wygrana 210.000 k. na seryę 735 nr. 33, druga wygrana 21.000 k. serya 676 nr. 6.

O nowym projekcie hakatystycznym.

Poznań (TBK.). „Posener Ztg.“ pisze o nowem prawie kolonizacyjnem. Prawo to jest niesprawiedliwem, przyznają to ze wszystkich stron, a uniewinniają tę niesprawiedliwość przykrem położeniem niemczyzny na Wschodzie i racyą stanu.

Nawet pisma hakatystyczne potępiają to prawo, mające przeszkodzić polskim włościanom nabywanie ziemi. Prawo to ma w Sejmie pruskim wielu przeciwników, ale musi przejść w Sejmie, ponieważ jest tam dostateczna większość po stronie rządu.

Sprzysiężenie na papieża.

Rzym. (TBK) „Italie“ zaprzecza pogłosce o anarchistycznem sprzysiężeniu na papieża.

Dżuma.

Johannesburg. (TBK) W ostatnich dniach zachorowało znów 8 osób na dżumę. Dwie zmarło.

Trzęsienie ziemi.

Graz. (TBK) Wczoraj o godzinie trzy kwadranse na 10 wieczór dało się w Cylei i okolicy uczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 2—3 sekund.

Uroczystości wielkotygodniowe.

Wiedeń. (TBK) Cesarz, członkowie rodziny cesarskiej i świta wzięli dziś przed południem udział w ceremonii pasyjnej.

Wiedeń. (TBK) Giełdy dziś przez cały dzień zamknięte.

Po zamknięciu numeru.

Okradzenie cerkwi. Ubiegłej nocy dostał się jakiś złodziej, obznajomiony dobrze z sytuacyą — do cerkwi Wołoskiej i rozbiwszy skarbonki zabrał z nich około 50 kor. gotówką, a następnie pozabierał wota, jak kilka sznurków korali, serduszka srebrne itp. Złodziej dostał się do środka przez drzwi od podwórza, wyszedł zaś ul. Ruską, rozbiwszy kłódki u głównych drzwi.

Cesarz ofiarował z prywatnej szkatuły 4000 koron na pogorzelców Dynowa.

Zderzenie. Dorożkarz pojazdu dwukonnego nr. 191 zderzył się dziś rano o godzinie 10 z tramwajem elektrycznym nr. 2 u zbiegu ulic Sykstuskiej i Karola Ludwika. Dorożkarz nietylko uszkodził sobie konia i połamał dyszle, ale nadto zagiął blachę u wozu tramwajowego, za co będzie musiał zapłacić dość wysoką grzywnę.

W naszej Administracyi złożyli:

Na fundusz T. S. L. im. ks. Żulińskiego:

Alojzy Bezowski z Wołcza 2 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Moloń i Winkler z Okocima 5 kor.

Kącik humorystyczny.

Z własnego doświadczenia.

— Nie powinnaś mu była wierzyć! Aktorowi nie powinno się wierzyć. Oni lada głupiej gęsi wieczną przysięgają miłość. Wiem to z własnego doświadczenia.

*

Skutki gimnastyki.

— Przyznaj, że oszalałeś z tą gimastyką. Nic nie robisz tylko się gimnastykujesz.

— Ależ dzięki gimnastyce nabieramy sił i zdrowia, przedłużamy sobie życie.,.

— Dzieciństwo! Nasi przodkowie nie znali gimnastyki, a jednak...

— To też ich już niema!...

*

Dobra rekomendacya.

Ojciec: Spodziewam się, że pan się nie chcesz żenić z moją córką dla pieniędzy?

Młodzieniec: Bynajmniej. Proszę się zapytać mego ojca, czy ja kiedy dbałem o pieniądze.

*

Kobiety i kwiaty.

Cięte pióro Alfonsa Karra nie darowało nikomu— nawet kobietom. Pogląd jego na płeć piękną najlepiej się odzwierciadla w następującem zdaniu: „Porównywanie kwiatów z kobietami jest zupełnie niesłuszne: „kwiaty są piękne, ale o tem nie wiedzą“.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

WYPALONY ZNAK NA KORKU.

dla ochrony przeciw fałszerstwom

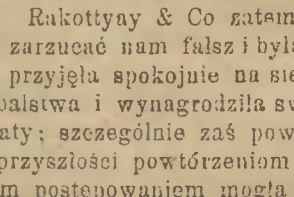

MATTONIEGO Giesshübler Sauerbrunn.

1625

Nierzetelne współzawodnictwo

Odpowiedź na artykuł umieszczony pod powyższym napisem przez firmę Rakottyay & Co w Losonez w różnych czasopismach!

Twierdzimy, że firma Rakottyay & Co używała do wyrobu swoich naczyń taniego, lecz szkodliwego oxydu antymonu, w skutek czego wprowadziła w obrót handlowy wyroby nie odpowiadające przepisom prawnym!

Firma Rakottyay & Co pozwala sobie przedstawić to jako fałsz i powołuje się na dwa świadectwa budapesztenskie, które, jak z jednego z tychże wynika, wystawione były na podstawie przez powyższą firmę ekspress nadesłanych (prawdopobnie zatem i ekspress sporządzonych) naczyń.

Powołujemy się na poniżej umieszczone odpisy trzech oryginalnych atestów państwowych zakładów dla badań art. spożywczych w Wiedniu, w Peszcie i we Lwowie (oprocz tych posiadamy i inne) które wystawiono zostały po zbadaniu przedmiotów, wziętych z ogólnego ruchu towarowego w poszczególnych miastach!

Z tych atestów wynika najpewniej, że firma Rakottyay & Co wyrabiała podobny towar i puszczała go w obrót handlowy.

O ile te naczynia nie odpowiadają przepisom prawnym, wyjaśniają dostatecznie wyjątki cytowane przy końcu niniejszego z §§. ustawy o artykułach spożywczych.

Firma Rakottyay & Co zatem wcale nie jest uprawnioną zarzucać nam fałsz i byłaby najlepiej uczyniła, gdyby przyjęła spokojnie na siebie konsekwencye swego niedbalstwa i wynagrodziła swym odbiorcom poniesione straty; szczególnie zaś powinna się starać zapobiedz w przyszłości powtórzeniom się podobnym.

Swojem postępowaniem mogła narazić całą brauż̇ę dla wyrobów emaliowanych naczyń na wielkie niebezpieczeństwo, dla usunięcia którego we własnem jak i w interesie całej brauży musieliśmy jaknajrychlej wystąpić, wyłączając wszelkie osobiste względy.

Towarzystwo komandytowe C. Westen Presburg-Ligetfalu.

Atesty:
C. k. powszechny zakład dla badań artykułów spożywczych w Wiedniu.

Wiedeń, 31 grudnia 1903. Liczba czynności 1477 Nr. kontroli: 1845 i 1846. Księga analiz. 16 str. 288 Przedmiot, garnek emaliowany i rynka emaliowana. Dzień dostawy: 19grudzień 1903. Znak: °/. Opakowanie i zamknięcie: bez opakowania. Nr. kontroli: 1845. Garnek emaliowany ³/₄ litrowy z marką. Nr. kontroli 1846, rynka emaliowana 1 litrowa z marką Rakottyay es Tarsai Losonczon z lwami. W obydwu naczyniach ogrzewano przez pół godziny 4 prc. kwas octowy aż do miernego wrzenia i dodano wodowolu siarczanego. Roztwór kwasu octowego otrzymał barwę silnie pomarańczową i pozostawił po wrzeniu osad antymonu siarczanego. Tem samem antymon został rozpuszczony. Badano osobno emalię wewnętrzną tych naczyń i znaleziono: dużo antymonu, nieco mniej cyny, dalej kwasu krzemiennego i borowego.

Naczynia te należy zatem zakwestyonować, gdyż przy użyciu tychże, możliwość zatrucia antymonem nie jest wykluczoną. Prowizoryczny kierownik

c. k. nadinspektor: *Dr. G. Schacherl* m. p.

Instytut dla przedsiębiorstw chemicznych i fabryk artykułów spożywczych miasta stołecznego Budapeszt.

Nr. 327 z r. 1904. Badanie.

Zawiadamiam, że w naczyniu emaliowanem do gotowania znopatrzonem znakiem Rakottyay es Tarsai Losonczon (1¼ L. 17 cm.) według przepisu gotowano 4 prc. kwas octowy, poczem ocet z siarkowodorodem pozostawił osad barwy pomarańczowej uznany za antymonsulfid. Ponieważ antymon szkodliwie na zdrowie działa, emalia tego naczynia nie odpowiada przepisom § 6 rozporządzeń ministeryum wewn. Nr. 34652 z r. 1889.

Budapeszt, 21 stycznia 1904.

Stampilia dyrektora.

Chemiczne laboratoryum. król. miasta Lwowa.

Przysłane do chemicznego rozbioru 3 przedmioty, a mianowicie: 1 rynka, 2 garuki, naczynia emaliowane, każdy kawałek zaopatrzony zewnątrz znakiem wypalonym firmy: Rakottyay es Tarsai, Losonczon, każdy z osobna badano z następującym rezultatem. Słabe jak n. p. ½ proc. roztwory kwasu solnego rozkładają ją zupełnie. W roztworze tym siarkowodoród powoduje osad pomarańczowej barwy, który się po dalszem badaniu jako trujące antymonium siarczane wykazuje.

Lwów 26 marca 1904. Dr. Masowicz.

Wyciąg z ustanowień prawa o artykułach spożywczych.

§. 15. Wykroczenia dopuszcza się:

1. Kto w niedbały sposób wyrabia lub sporządza naczynia do gotowania, jedzenia lub picia, w ogóle naczynia lub sprzęty służące do przechowywania artykułów żywności lub do użycia takowych, dalej miary i wagi mające być zastosowane przy artykułach spożywczych, w ten sposób je sporządza, że prawdopodobne użycie tych przedmiotów stosownie do owego przeznaczenia spowodować może szkody dla zdrowia ludzkiego.

§. 28. W każdym wypadku, w którym zakład po przeprowadzeniu technicznego badania artykułu spożywczego lub innego przedmiotu podlegającego przepisom niniejszej ustawy powezmie podejrzenie, iż zaszedł czyn karygodny, winien zakład zrobić doniesienie do prokuratora sądu przynależnego, a jeżeli firmie nie jest znanym, do prokuratora sądu, w którego obwodzie dotyczący zakład się znajduje.

SPORT.

Z tygodnia.

Szermierstwo, czy — jak je nazywają w pogoni za rdzennie polskiemi wyrażeniami niektórzy nasi lingwiści — fechtunek (!?), to sport w całem tego słowa znaczeniu piękny i najświetniejszą, zwłaszcza u nas, w Polsce, mający przeszłość za sobą. Ale cóż z tego, kiedy od pewnego, dość długiego już czasu, traktujemy go tak po dyletancku, tak zaniedbujemy, tak zagrzebujemy, że doprawdy można się obawiać, czy pałaszów, szpad i floretów naszych klubów i towarzystw szermierskich, naszych szkół wreszcie, nie będziemy wkrotce oglądać w muzeach, tak, jak oglądamy miecze naszego dawnego rycerstwa lub szable szwoleżerów. A zabytki takie— przyznacie sami — chociażby wobec powszechnego teraz nawoływania do krzepienia ciała, byłyby chyba przedwczesne?!

A jednak, trudno tego nie dostrzedz, szermierka nasza jest na najlepszej drodze do... powiększenia muzealnych zabytków.

Przypatrzmy się, co się u nas dzieje z tym najpiękniejszym ze sportów, z tą wiekopomną pamiątką naszej rycerskiej przeszłości.

Świetnie niegdyś prosperujący Lwowski Klub szermierzy rozbija się sromotnie, oddział szermierzy w Sokole lwowskim słabe życia daje znaki, o Klubie krakowskim prawie nic nie słychać, Warszawa uprawia szermierkę płytko, powierzchownie, nietrwale, na prowincyi tyle mają o niej pojęcia co ślepy o kolorach, zgiełk, rwetes, szczęk szabel w szkole Marie'ego należy do historyi, naszą niezdarnością, brakiem energii i niezgodą wypędziliśmy ze stolicy doskonałych nauczycieli szermierki — słowem, głucha zapanowała u nas na tem ożywionem niegdyś polu sportowem cisza i pustka, jakbyśmy doprawdy nastraszyli się nawoływań tych pseudo hygienistów-krzykaczy, którzy, według ich własnych zapewnień, „zdrowie społeczeństwa mając wyłącznie na oku“, dopatrują się w szermierstwie, jako ćwiczeniu fizycznem, tylko złej strony.

Na szczęście niewielu jest takich, a natomiast bardzo dużo mógłbym wyliczyć prawdziwych hygienistów, którym nie chodzi, jak tamtym, o reklamowanie swego wielkiego rozumu, o zdobycie szumnem wygłaszaniem fałszywych najczęściej poglądów na ćwiczenia fizyczne wogóle, a na sporty w szczególności, jak największej liczby „płacących“ zwolenników, ale naprawdę o bezstronne, spokojne a na sumiennem badaniu oparte, ku istotnemu pożytkowi naszemu wypowiadane zdanie o dobrej także, nie tylko o złej stronie każdego ćwiczenia.

Posłuchajcie, co jeden z takich właśnie, sumiennych lekarzy-hygienistów mówi o szermierce. Może zapatrywanie tego rzeczoznawcy i jego rady zachęcą was do przywrócenienia dawnej wyżyny upadającemu sportowi.

„Żadne z ćwiczeń fizycznych — snuje swoje zapatrywanie dr. J. Piotrowski — z wyjątkiem może bokserstwa, nie wymaga takiego skupienia uwagi, zręczności ruchów, bystrości oka i zimnej krwi“.

„Jak w komendzie wojskowej — mówi dalej dr. P. — przed wykonaniem zamierzonego ruchu, wywołuje się baczność u żołnierza, tak samo szermierz, zanim wykona właściwy atak lub odbicie, utrzymuje swój aparat nerwowo-mięśniowy w stanie ciągłego pogotowia“.

„Kto nie zna arkanów sztuki szermierskiej, temu wydawać się może, że dawać cięcia i pchnięcia jest rzeczą łatwą i prostą. A jednak dla osiągnięcia właściwej innerwacyi, trzeba bardzo długiej wprawy, lub wrodzonego talentu.

„Pod względem fizyologicznego wpływu na ustrój, można szermierza porównać ze skrzypkiem, zwłaszcza grającym z nut: do obu stosuje się wszystko, co się da powiedzieć o szybkości i precyzyi ruchów, aczkolwiek pobudki i wrażenia psychiczne są wręcz u nich odmienne.

„Szermierstwo, rozwijając czucie mięśniowe i bystrość oka, wyrabia także znakomicie siłę woli i determinacyę, a to pod wpływem takiego czynnika, jakiem jest współzawodnictwo walczących“. Jednak, radzi dr. P.:

„Należy je ostrożnie dawkować u ludzi bojaźliwych i delikatnych, lub wogóle mówiąc u pobudliwych i nerwowych: zbyt namiętne uprawianie sportów mogłoby u nich powiększyć zdenerwowanie. Natomiast bardzo korzystnie wpływa szermierka na ludzi niezgrabnych i ociężałych, dalej apatycznych, flegmatycznych, melancholików, przygnębionych moralnie itp. W tych przypadkach, zarówno jak u młodzieży w okresie dojrzewania płciowego działa szermierka bardziej niż inne ćwiczenia jako środek odciągający, czyli zużywający uwagę i energię nerwową w innym kierunku“.

Wszechstronnego znaczenia pod względem fizycznym nie przyznaje dr. P. szermierce, przeciwnie, nazywa ją nawet zbyt jednostronną, co więcej, szkodliwą jeżeli się jej, co się zresztą o wszystkiem da powiedzieć, nadużywa. „Szermierstwo jest sztuką, w której robota mięśni schodzi na plan drugi“, ale też podnosi dr. P., że „natomiast władze psychiczne, a więc wola, uwaga, pamięć, ocena, zmysł oryentacyjny odgrywają pierwszorzędną rolę. Szermierka bardziej się musi liczyć z hygieną ducha, niż ciała“.

Widzimy więc z powyższego, na co się wreszcie godzi bardzo wiele powag ze świata lekarskiego, że w szermierce nie samej tylko złej strony dopatrzyć się można i że możemy ją śmiało, bez obawy podkopania zdrowia a tem skwapliwiej jeszcze pielęgnować, że jest piękną po przodkach naszych spuścizną, że jest niejako pamiątką ich czynów bohaterskich. Ich miecze, koncerze, zakrzywione karabele i „scyzoryki“ przemawiają do nas: *memento*... Pamiętajmy wśród kształcenia umysłu naszego i krzepienia ducha, że może przyjść chwila, w której sztuka władania bronią niemniej jak tamtym okaże się niezbędną...

Pisząc o upadku naszych towarzystw szermierskich, zapomiałem o jednem, które dzięki zupełnie odmiennym a sprzyjającym warunkom ostało się przecież i bardzo wyraźny dowód swojej żywotności dało nam nawet niedawno.

Mam tu na myśli „Oficerski Klub szermierzy“ i jego popis (z którego spawozdanie daliśmy w jednym z poprzednich numerów „Słowa Polskiego“) 19 z. m. w Kasynie wojskowem. Szermierze tam jednak uprawiają niejako z konieczności swój zawód a główną ich zasługą, że zawód ten uprawiają rzeczywiście wytrwale i dobrze, że wyrastają w ich łonie tacy, którzy cywilnej części naszego społeczeństwa mogą służyć za przykład, co więcej, znalazł się nawet między nimi taki, co cennym podręcznikiem dla szermierzy wzbogacił naszą skromną literaturę sportową. Takim jest por. Żytny a jego podręcznikiem „Krótki zarys szermierki na szable“, wydany przez paru laty nakładem „Gazety Sportowej“.

Całe to grono zaprezentowało się bardzo korzystnie na ostatnim popisie a niektórzy, jak to już wspomniałem w sprawozdaniu, zdali nie pierwszy zresztą, celująco, egzamin.

Do takich należeli, między innymi: pp. Tarabanowicz, Wondrak i Feistmantel, którzy nie kontentując się zdobytymi niedawno we Lwowie laurami, udali się po nowe do Pragi, i zdobyli je na odbytym tam 21—24 z. m, turnieju w postaci srebrnych medali ze słotymi brzegami i honorowych dyplomów. Na tym samym turnieju zdobył także nasz dobry znajomy Horacy Santelli 2 złote medale i 2 dary honorowe.

KŁ.

Turnieje szermiercze. Międzynarodowy turniej szermierzy o „mistrzowstwo Węgier“ odbędzie się w Peszcie 22 kwietnia b. r. Organizuje go „Węgierski Związek Atletyczny“ Wpisowe wynosi 10 k., zgłoszenia przyjmuje do 12 kwietnia dr. Bela Nagy w Peszcie.

Tegoroczny turniej wojskowy szermierzy, szósty z rzędu, odbędzie się od 4 do 7 lipca b. r. w sali Kasyna wojskowego w Wiedniu. Wpisowe 5 koron. Zgłoszenia przyjmuje do 20 czerwca b. r. wojskowy kurs dla nauczycieli szermierki i gimnastyki w Wiener Neustadt.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 1 kwietnia

Dzis notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8·65 do 8·80 Pszenica nowa od —· do —·—. Żyto gotowe od 6·50 do 6·75. Żyto na termina do —· do —·— Owies obroczny gotowy od 5·70 do 6·—, Owies obroczny na termina od —· do —·—. Jęczmień pastewny 5·40 do 5·50, Jęczmień browarniany 5·75 do 6·—. Rzepak 9·15 do 9·40. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 6.50 do 7·—. Groch do gotowania 7·75 do 11 —. Wyka 5·75 do 6·—. Bobik 5·50 do 6·—. Hreczka 0·— do 0·—, Kukurudza nowa —·— do —·—. Kukur. stara od 6·25 do 6·50 Chmiel nowy za 56 kg. 150·— do 165·—, Chmiel stary za 56 k. 220 do 250—. Koniczyna czerw. nowa od 60·— do 75·—, Koniczyna biała od 60·— do 80·—. Koniczyna szwedzka 60·— do 75·— Tymotka 22·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 20·15 do 20·25. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 15·15 do 15·25.

Tendencya zniżkowa przeważa tak w pszenicy jak i w życie, jedynie co do jęczmienia i owsa niezmienne.

Co do koniczu i spirytusu usposobienie lepsze.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracya Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

wody sodowej
i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE“

poleconych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisyi Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca

sztuczne wody mineral. i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbioru wód rodzimych, dokonanego przez Liebiga i Struvego; wolę sodową w syfon. opatrz. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pietzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie Krzywa l. 42. Tel. 544. 4824 26-1

Sztuczne wody mineralne i lecznicze są do nabycia w aptekach.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. i. 2798

Panowie Studenci
Precz z Ha-Ka-Te
kupujcie w sklepach tylko

ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“
Skład hurtowny: 7302
Lwów, Kopernika 15 a parter. Tel. 258.

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“
we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Dr. UHMY
wosk
Puder na włosy
w płynie
Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.
Główne składy: — we *Lwowie* Hay, Mikolasch; w *Krakowie*: Reim.

Ważne dla P. T. Myśliwych. Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Wieloletnią praktyką pouczony, ośmielam się przypomnieć P. T. Myśliwym iż pora w czasie szanowania polowań, nadaje się najlepiej do zamówień broni, jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperacyi tejże. Wszelkie reperacye przyjmuje się pod gwaraneyą. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuję płacąc gotówka. 7146

Bajecznie tanio nasiona fasol i grochu. Wszystko wybierano, pewno ziarnka.
Groch cud Ameryki niski, bardzo plenny funt 60 hal.
Telefon plenny bardzo wielkie strączki funt 50 hal.
Majowy najwcześniejszy plenny 30 hal. funt
Fasola Flageolet szparagowa wiecznie zielone, delikatna, francuska na zielono i sucha doskonała funt 70 hal.
Flageolet biała szparagowa funt 60 ct.
Szparagowa (Schimera) z żółto-woskowemi strączkami funt 70 hal.
Szparagowa daktylowa bardzo plenna, ziarnka brązowe funt 80 ct.
Szparagowa Neger wczesna, strączki żółte, ziarno czarne funt 70 hal.
Szparagowa biała wczesna krucha, funt 60 hal.
Perłówka bardzo plenna, biała na sałatę funt 40 hal.
Ogrągła piesza, żółta, plenna, funt 60 hal.
Flance (karpie) szparagów 3 letnich Argenteuil, Canowers, Collosal i Milchweis po 2·80 K. 100 sztuk. Jednoroczne 1·60 K. 100 sztuk. Dwór Kapuszyn, Brzeżany. 11096

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 klg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).
Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe jak: wiśniak, malinlak, dereniak, porzeczniak, agrestniak, poziomczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 9660 26

Raszewska fabryka dachówek
największa w kraju
poleca doborową dachówkę *po umiarkowanej cenie* Biuro sprzedaży i zastępstwo

Bracia Mund, Lwów

Sykstuska 23. 9384

Dla cierpiących
na reumatyzm, nerwoból, gościec, ból zębów, ból głowy itd. znakomitym środkiem zewnętrznym klinicznie wypróbowanym jest

ICHTYOMENTHOL

(nazwa prawnie zastrzeżona)
wyrobu APTEKARZA
Szymona
EDELMANA
w Kołomyi.

Liczne uznania i listy dziękczynne.

Cena flaszki 1 korona. Cena 3 flaszek wraz z opakowaniem i dostawą franko, (opłatnie) do każdej stacyi pocztowej = 3 kor. 36 hal. Wysyła się pocztą najmniej 2 flaszki. — Dziennie dwukrotna wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką. 10553

Główny skład dla Lwowa w aptece Szymona HAYA c. i k. dostawcy nadwornego.

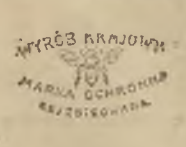

Krajowa wytwórczo handlowa Spółka Przyborów szkolnych

we Lwowie, ul. Pańska 21.

poleca

Własnego wyrobu: Zeszyty, Notatki, Notesy, Preparacye, Bloki rysunkowe itd.

Wyrobu krajowego: Ołówki i rączki Majewskiego z Warszawy, Pióra Wasilewskiego z Warszawy, Koperty i listowy papier Niemojowskiego. Farby Karmańskiego, Atrament „Tlenu“ ze Lwowa, Kalamarze krajowe, Papier konceptowy i kancelaryjny; 9901

jakoteż wszelkie inne przybory szkolne i kancelaryjne mianowicie: gumy, linijki, przykładnice, reisbrety i inne przybory rysunkowe, podkładki itd.

Wszystkie wyroby własne są zaopatrzone powyższą marką ochronną, albo większą, albo zmniejszoną, na co szczególną zwracamy uwagę.

Główne i jedyne dla całej Galicyi z W. Ks. Krakowskiem zastępstwo fabryki piór Konrada Wasilewskiego w Warszawie.

Wyroby niekrajowe, których w kraju dotąd się nie wyrabia, a które oprócz krajowych wyrobów trzymać musimy, nie noszą naszej marki ochronnej.

Przestrzegamy przed naśladownictwem naszej zarejestrowanej marki ochronnej. Jedynie wyroby z marką ochronną zawierającą „Pszczółkę“, od nas pochodzą

Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej
Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGIER i Ska (dawniej Mieding),
Lwów, Jagiellońska 29

przyjmuje nieprutą i prutą garderobę damską, męską i dziecinną, uniformy i wszelkie materye, portyery oraz pióra itp. rzeczy do chemicznego czyszczenia i farbowania na kolory modne. 2098

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Gotową bieliznę

męzką, damską, dla dzieci i niemowląt najtaniej, oraz kołdry trwale i ciepło na owczej wełnie po koron 9, 12, 16, 20 i wyżej tylko własnego wyrobu poleca

Pierwsza Galicyjska Fabryka Bielizny i Kołder

Wiktora Sedlaczka

we Lwowie, pl. Kapitulny 3. 1054

Sprzedaje się też na sztuki i miarę: płótna, weby, szyfony, dymy, ręczniki, ścierki, chustki do nosa wyrobu krajowego. — Cenniki na żądanie. — Próbki bezpłatnie.

Miód pszczelny, patoka, deserowy tegoroczny prawdziwy z własnej pasieki w 5 klg. blaszankach za 5 koron pod gwarancyą wysyła Franciszek Ziemba z Podhajec. 10907 8

Parowa fabryka

biszkoptów i pierników
Stanisław Gurgul

ces i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 906

Jaworznickie gwarectwo węglowe

Jaworzno poczta Jaworzno.

Stacya kolei państwowej Jaworzno, Stacya kolei północnej Szczakowa. Liczba robotników 2200. Produkcya roczna 7½ milionów cent. metr.

SORTOWNIE MASZYNOWE.

Węgle grube, kostkowe, orzechowe, groszkowe i miał, dla opału domowego, Kotlarń, lokomobil i cegielń. Zastępstwa we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Galicyi.

Zastępstwo *dla Krakowa: Ajencya sprzedaży węgla jaworznickiege, Kraków, ul. Pawia 5.*
Zastępstwo *dla Lwowa: Wyłączne zast. jaworznickich kopalń węgla kamiennego dla Galicyi wschodniej, Lwów ul. Sykstuska 10.* 11038 26

Migretina czarna lub ciemno czerwona tinktura do nabarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa pięknа. 2 k.

Jan Ignatowicz
Lwów, Sykstuska l. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemyśl, ul. Mickiewicza. 2122

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy. Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22 Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Korozmezö, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy
6.30 Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.50 Podwołoczysk, Kijowa. Odessy. Brodów, Husiatyna
6.50 Sokala, Rawy ruskiej	6.45 Ławocznego, Peszta, Drohobycza, Borysławia
7.25 Sambora, Chyrowa	6.51 Jaworowa
7.45 Ławocznego, Peszta, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	**8.25 posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi. Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.55 Podwołoczysk. Odessy, Kijowa, Brodów	8.35 Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa. Iwonicza, Tarnobrzegu,
8.10 posp. Stanisławowa	9.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.20 Jaworowa	9.25 Sambora, Chyrowa
8.50 Krakowa. Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Peszta	9.40 Bełzca, Sokala, Lubaczowa
9.57 Stryja.	10.35 Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
10.25 Szczerzowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.20 Tarnopola, Potutor
11.15 Stanisławowa, Potutor, Korozmezö	**1.50 posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk. Husiatyna. Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.10 Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	**2.40 posp.** Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Korozmezö. Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
1.30 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa. Iwonicza	**2.50 posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40 posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza. Zaleszczyk, Kocmania Nowosielicy, Wyżnicy, Seretlu. Suczawy	3.05 Stryja, Chyrowa, Borysławia,
2.30 posp. Podwołoczysk. Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	3.25 Rzeszowa, Lubaczowa
4.25 Stryja, Chyrowa, Borysławia	3.40 Sambora, Chyrowa
5.20 Jaworowa	3.50 Jaworowa
5.30 Podwołoczysk. Odessy. Kijowa. Brodów, Grzymałowa, Potutor Zaleszczyk. Husiatyna, Iwania pustego, Skały. Kopyczyn.	6.05 Stanisławowa, Żydaczowa
5.40 Ickan, Nowosielicy, Seretlu. Czudina, Brodiny, Suczawy	6.15 Krakowa, Wiednia Wrocł. Berlin, Warsz. Chyr. Peszta
5.50 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dombica, Chyrowa	6.40 Ławocznego, Peszta, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
5.55 Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	7.05 Rawy ruskiej, Sokala
8.40 posp. Krakowa, Berlina. Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi. Lubaczowa. Sanoka, Rymanowa, Iwonicza	9.00 Podwołoczysk, Kijowa. Odessy, Brodów
9.2 Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna. Korozmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	10.42 Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Czudina. Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
9.50 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza. Rymanowa	10.55 Krakowa, Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu Rymanowa, Tarnobrzegu. Orłowa (Zakopanego)
10.00 Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	11.00 Podwołoczysk, Brodów, Iwania pustego. Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.20 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.03 Stryja.
10.40 Ławocznego, Peszta, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.11 Żółkwi tylko w niedzielę
12.20 **posp.** Ickan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina. Seretlu, Dorny Watry, Suczawy	12.45 **posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina. Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.31 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa. Chabówki, Zakopanego	2.55 posp Ickan, Constancy, Czortkowa, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
3.30 Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	4.10 Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina, Pragi. Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła. Stróż, Mielca, Orłowa
Na dworzec „Podzamcze“ z:	**Z dworca „Podzamcze“ do:**
7.55 Podwołoczysk. Odessy, Kijowa, Brodów	6.43 Podwołoczysk. Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
2.15 **posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa. Brodów, Husiatyna	10.57 Tarnopola, Potutor
5.06 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa. Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec	2.04 **posp.** Podwołoczysk, Kijowa. Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
10.02 Podwołoczysk, Odessy. Kijowa. Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego. Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	9.2 Podwołoczysk, Kijowa. Odessy, Brodów
3.09 Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	11.24 Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk. Grzymałowa

Uwagi: Czas Środkowo-europ. pośpieszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Pora biura oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczono grubszemi literami. — Wykaz bliższy należytości można w aptekach dziennikarza J. S. Sokołowskiego w parterze Hausmana l. 9, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju tabele, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei państwowych ul. Kurkowa l. 1, drzwi nr. 20 od 8 rano do 2 popoł. w święta od 9 do 12 w południe.

Jedynie istniejący prawdziwy angielski *środek piękności* jest BALASSY prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry, zmarszczki i t. p. i nadaje twarzy świeży, młodociany wygląd.

2687 **Zupełnie nieszkodliwy.**

Jedna flaszka 2 kor. Do tego mydło ogórkowe 1 kor. Puder K. 1·20.

Skład główny dla Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera, Lwów i apteka F. Breyera, Przemyśl, plac „na Bramie“ l. 4.

Główna wysyłka: C. BALASSA apteka, Budapeszt, Erzsebetváros.

Podpisany ma zaszczyt donieść P. T. publiczności że po ustąpieniu z Hotelu Centralnego objął na własność Hotel Grand obok Kasy oszczędności a usunąwszy wszelkie niedogodności oddaje pokoje po 2 K. za dobę zaś pokój-salon familijny po 6 kor. za dobę. a na dłuższy pobyt 20% opust. Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal W. Państwu.

Z poważaniem

2824 *T. Strzelczuk właściciel.*

Szczelne łączenie i ładny kolor.

Znakomitego wyrobu
Dachówki Nowotyczyńskie
z podwójnymi felcami
czerwone, czarne, glazurowane
poleca wyłączny zastępca
Henryk Eber, Lwów, pl. Smolki 3.
Pokrycia wykonuję wprawnymi robotnikami.
Cenniki i wzory bezpłatnie. 2950

Ceny niskie. Dostawa natychmiastowa.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekommendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy zarzo „Korespondencyi koresponcyjnej“ nabywki je mezan we wszystkich lokalach dziennikarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dochowanie korespondencyjnej informacyi, bezpłatnie zostają umieszczane.
Administracya „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Uczniów zaniedbanych poduczam w czasie feryj świątecznych. — przygotowuje do egzaminów wstępnych pensyonat Ossolińskich 11. Prywatystów przygotowuje się do wszelkich egzaminów. Nauka przedpołudniem i popołudniu. Uczniowie mogą być także stale umieszczeni. 2957

Posady i zajęcia
poszukiwane.

Rządca rolny, w średnim wieku, z odpowiedniemi kwalifikacyami poszukuje posady w większym majątku niemieckim od kwietnia lub lipca b. r. na pensyę, albo tantyemę — z poręczeniem za najwyższe, a możliwe dochody, chociażby majątek był w przeszłości zaniedbanym. Adres: Biuro gazet Olszewskiego — Lwów, ul. Kilińskiego 1 — dla Rolnika I. 2893

Leśniczy egzaminowany z praktyką, poszukuje posady Lwów, skrytka poczt. 95. 2935

Pani w średnim wieku, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady w mieście lub na prowincyi. Zgłoszenia upraszam Kluczycka, Przemyśl, ulica Średnia l. 2. 2937

Ukończony prawnik, załatwiający samoistnie wszystkie sprawy konceptowe w notaryacie, poszukuje posady. Post. rest. Janów, A. Z. 2940

Kandydat notaryalny z półtoraroczną praktyką adwokacką, kilkumiesięczną notaryalną poszukuje posady pod Kandydat, Busk. 2815

Paniom i panom z prowincyi załatwiam wszelkiego rodzaju sprawunki i sprawunieczki, wysyłając za zaliczką odwrotnie — udzielam wszelkich informacyj, za dobrem wynagrodzeniem. Dyskretnie pośredniczę w małżeństwach Büschel, Lwów. 2566

Pełnomocnik dóbr dotąd na posadzie poszukuje Administracyi większego majątku o stałej pensyi lub tantjemę, ewentualnie przyjąłby miejsce kasyera a zarazem kontrolora dóbr z kaucyą 5000 koron. Rekomendacye wybitnych osób. Łaskawe zgłoszenia pod „Pełnomocnik“ do Ajencyi dzienników i ogłoszeń. Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 9. 2791

Posady i zajęcia
zaofiarowane.

Notaryusz w Rawie ruskiej poszukuje substytuta na 6 tygodni od 1 sierpnia do 15 września 1904. Zgłoszenia z warunkami zaraz. 2423 ?

Fotografa zdolnego do zdjęć i negatywnego retuszu przyjmie natychmiast Michał Segel. Tarnopol. 2926

Nauczyciela kaligrafii poszukuję. Zgłoszenia zaraz, ulica Dąbrowskiego 6 A. parter, drzwi 2 1678

Zakład denty-tyczno-techniczny Weppera w Stryju poszukuje praktykanta. Na żądanie całe utrzymanie 2946

Dwie wolne posady pisarzy gospodarczych, mogących się wykazać przynajmniej roczną praktyką i dobremi świadectwami do obsadzenia zaraz. Pensya 240—260 kor. rocznie, wikt, mieszkanie, opał, światło. Odpisów świadectw nie zwraca się. Centralny Zarząd dóbr Hrabstwa. 2820

Poszukuje się biegłej przykrawaczki do sukien i konfekcyi damskiej Bliższa wiadomość: Lwów, Akademicka 18, I. p 2952

Ogrodnika na wieś poszukuje się zaraz. Zgłoszenia w Administracyi „Słowa“, pod Dwór wiejski. 2919

Pierwsze centrale biuro pośrednictwa Bodyńskiej — Lwów, Rynek. Pasaż Andriollego, poleca wszelką doborową służbę 2951

Lecznica Dr. Tarnawskiego w Kosowie za Kołomyją potrzebuje: 1) Lokaja zręcznego do usługi przy stole; kuchcika zdolnego; Pasiecznika znającego postępowe bartnictwo który byłby zarazem odźwiernym; 4) Praczki młodej która umie prasować. U wszystkiej tej służby pierwszym warunkiem trzeźwość i uczciwość. 2721

Asystent farmacyi lub aspirant w trzecim roku poszukiwany. Zgłoszenia z odpisami świadectw, Apteka Borszczów. 2808

Kantorzystę nadającego się do ajentowania przyjmie Wiktor Berger we Lwowie, Akademicka 18. 2884

Poszukuje się zaraz dwóch egzaminowych palaczy do kotłowni. Kowale mają pierwszeństwo. Odpisy świadectw, które w razie nieprzyjęcia nie zostaną zwrócone, wraz z podaniem warunków, przesłać do Zarządu dóbr Kołodziany. 2817

Notaryusz w Rawie ruskiej poszukuje kandydata notaryalnego najmniej z 2 letnią praktyką od 1 maja 1904. Zgłoszenia z odpisami świadectw zaraz 2422 ?

Retuszer bardzo dobry i kopista mogą zaraz stałą posadę objąć. Oferty z fotografia do: Jaworski, fotograf. Złoczów. 2906

Magazyn mód Emilii Spożarskiej, ulica Akademicka 2, we Lwowie, poszukuje panny do sprzedaży kapeluszy. 2914

Biuro Czerwińskiej Lwów, Kamińskiego 6, poleca: Nauczycielki muzykalne, bony, klucznice, oficyalistów, oraz wszelką doborową służbę. 2955

Artykuły spożywcze.

Cukiernia krakowska Lwów Fredry. Poleca znakomite torty, mazurki, przekładańce, serniki, makowniki, jajeczniki, baby od jednej korony. Ciastka po 3 centy. 2742

Prosięta zabite, oczyszczone na pieczyste, na święta wielkanocne ma na sprzedaż po 9 koron Zarząd dóbr Klimkówka, poczta loco, wysyła odwrotnie. 2876

Kupno i sprzedaż.

Wyżły tresowane sprzedaje i przyjmuje do tresury Grubenthal, leśniczy, Bochnia 2905

Najlepszy puder

antiseptyczny dla niemowląt i dzieci w paczkach ćwierćkilowych, równających 2½ pudełka za 40 ct. poleca najtańsza droguerya Menkesa, Kazmierzowska 19. 2639

Zarząd dworu Kozina, poczta Jezupol, sprzedaje kukurudzę nasienną Cinquantino po 17 koron 100 klg. z workiem. Bulion ze zwierzyny świeży, 1 klg. 10 kor. 2922

Nie bazarowe lecz własnego wyrobu obuwie, wszelkiego rodzaju sprzedaje po cenach konkurencyjnych Kazimierz Rybiński. Akademicka l. 20. Lwów. 927

Kaserera „Handbuch der österreichischen Justizverwaltung“ kupi Lewandowski, Lwów, Apelacya. 2931

Pierścionki zaręczynowe, Obrączki ślubne, wszelkie wyroby ziote i srebrne poleca Fr. Kwaśniewski, Lwów, pl. Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 1713

Fortepian krótki, krzyżowy, tanio do sprzedania. Ulica Halicka 3, Bartoszewski- 1679

Interesy majątkowe
i handlowe.

Do sprzedania willa we Lwowie sama dla siebie o 4 pokojach. Zgłoszenia pod „Komfort“ Biuro dzienników Buchstaba. 2947

Willa w Stanisławowie, parterowa, murowana o 12 ubikacyach z werandą oszkloną, stajnią, wozownią i pięknym ogrodem z powodu przesiedlania się właściciela na wieś do sprzedania. Frontu 55 metrów do głównej ulicy. Połowa ceny 25.000 kor. pożyczka amortyzacyjna Kasy oszczędności Wiadomość: Jasielski Ajencya dzienników i ogłoszeń, Stanisławów 2774

Wydzierżawię folwark 80 morg w samej Dolinie, wiadomość Lucka, Lwów, ulica Pijarów 44. 2814

Poszukuję dzierżawy folwarku około 50 morgów dobrej gleby zaraz lub od lipca Zgłoszenia P. B. post. rest. Szczucin. 2833

Dwór z ogrodem w pięknym, położeniu w pow Jasielskim 20 minut od stacyi tutejszej pozostały po parcelacyi dóbr tanio do sprzedania. — Zgłoszenia pod W. B. Administracya Słowa Poskiego“. 1670

Dwie kamienice 1 piętrowe bardzo korzystnie rentujące się, przy głównej ulicy w Tarnopolu położone, z powodu działu majątkowego są zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje dr. Stanisław Pohorecki, adw. w Tarnopolu. 2392

Kupię majątek ziemski w Galicyi zachodniej z lasem, niekoniecznie rębnym, w cenie około kor. 200.000 Dług bankowy wymagany. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod literami J. A. do Administracyi „Słowa“. 2908

10.000 koron umieszczę na drugiej hipotece większej realności lwowskiej. Adres: „Roman S“ Lwów“ skrytka pocztowa 87. 2913

Obszerny dwór z wszelkimi budynkami gospodarskimi, duży park i ogród, przy gościńcu, o 10 kilometrów od stacyi kolejowej, a 40 kilometrów od Lwowa, są zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia w Administracyi „Słowa“ pod Dwór wiejski 2920

Kupię folwark, warunek przyjęcie w cenę gruntu budowlanego we Lwowie. Piliński. Szczerzec. 2912

Realność i 40 morgów ziemi tanio do nabycia. Dom o 6 ubikacyach suchy, w szpilkowym lesie, obok kąpieli rzecznej, stajnia i wozownia. Wiadomość: Jasielski. Ajencya dzienników i ogłoszeń, Stanisławów. 2933

„Hotel Victoria“ w Przemyślu jest z wolnej ręki pod bardzo przystępnymi warunkami do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli pod adresem listownie post. rest Nj. 48 Jarosław 2939

Mieszkania i sklepy.

Nadające się na kancelarye salon, 2 pokoje i przedpokój zaraz do wynajęcia przy ul. Wałowej, l. 3, II. piętro. 1677

Plac Kapitulny l. 3 jest do wynajęcia salon z balkonem i jeden pokój na interes lub kancelaryę. 2911

Poszukuję 3 dużych pokoi na biuro w śródmieściu. Zgłoszenia, Ulam budowniczy, Sykstuska 26. 2910

Kawalerskie dwa pokoje, ul Supińskiego 4 zaraz tanio do wynajęcia. 2924

Majątek z lasem i gorzelnią do nabycia. Lwów, skrytka 95. 2934

Doniesienia różne.

Poszukiwany inteligentny spólnik z kapitałem 10.000 kor., znający się na antykwarstwie i handlu starożytnościami. Zapewniono 25% od kapitału. Oferty pod adresem „Egzystencya“ Biuro dzienników Buchstaba. 2948

Choroby weneryczne i zastarzałe, *obojga płci* choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie 79

Dr. Fleck
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5*

Za 2 korony odgaduje z pisma charakter piszącej osoby i wróży przyszłość Romaniszyn, fach pocztowy 79. 2945

„Merkury“

Gazeta losowań i handlowa, zawiera w ostatnich numerach następujące artykuły. Skutki finansowe wojny. Potrzeby wojenne Rosyi Wojna a walory austryackie. Opinia matadorów francuskich o finansach rosyjskich.
Prenumerata całoroczna **3 kor. 60 hal.**
Nowi abonenci otrzymują bezpłatnie
„Rocznik finansowy“
i „Kalendarzyk finansowy“
Adres: Administracya „Merkurego“ w Krakowie, Rynek gł. 5. 2712

Zaznajomić się pragnie w celu matrymonialnym urzędnik państwowy lat 22, z inteligentną i z dobrej familii panną, lat 18. Sprawa serya rzetelna, uprzejme zgłoszenia pod „Kamil“ poste restante Jarosław. 2923

Akcye Towarzystwa cukrowniczego w Przeworsku kupuje pod przystępnymi warunkami. Oferta Nr. 48 poste rest. Jarosław. 2938

Zginęła suka żółta Seter. Za wysoką nagrodą oddać na ul. Kopernika 16, II piętro. 2925

Ubrania dla dzieci

wykończone z gustem poleca firma 2953
Julia Berger
Lwów, Akademicka 18.

EMPIRE

amerykańska
maszyna do pisania
zawsze wyraźne pismo 2295
3-letnia gwarancya.
Theodor Weiss & Co.
Wiedeń I. Canovagas 3.

PIEGA

usuwa w 7 dniach zupełnie
Ora Christofa ambrakrem,
najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie nie ma zarejestr znaku ochronnego. Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h.
Główny skład ma we Lwowie Zygmunt Rucker, *apt.* w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Spk. *apt.*; w Nowym Sączu R. Jakubowski, *apt*; w Przemyślu M. Schwarz, *apt.*; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, *apt.*; Dr. J. Franzos *apteka. Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.* 2851

Odlewarnia i fabr. maszyn
W. Podhorodecki i Ska
— Lwów, ul. Polna l. 51 —
(stacya kolei elektrycz. Szkoła Konarskiego).
Odlewy surowe i apretowane podług własnych lub nadesłanych modeli. Odlewy budowlane jak: rury wychodkowe, drzwiczki, ruszta itd., słupy do latarń i ogrodzenia. Części do browarów, gorzelni, młynów i tartaków. Wyrób i naprawa maszyn i narzędzi rolniczych. 2870

Na święta!
Największy i najtańszy Handel towarów korzennych i wiktuałów oraz masła, serów i jaj poleca codziennie
Żywe ryby
różnego gatunku
A. Jakób Mund
Lwów, Trybunalska l. 6. 2878

Ważne dla p. przedsiębiorców.

Urządzam artystyczne salony złudzeń na wzór kabaretów paryskich najświeższa nowość nadzwyczajne efekta elektryczne a przeto bardzo korzystne przedsiębiorstwo.
Łaskawe oferty pod M. Zarzycki, Warszawa ul. Ogrodowa l. 11. 2801

Biuro
komisowo-rolnicze
Lwów
— ul. Koralnicka l. 8. —

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich i dzierżaw majątków.
Ma w komisie majątki ziemskie pierwszorzędne do sprzedania i wydzierżawienia, tudzież realności we Lwowie. 1665

Telefon domowy.

Przy każdym istniejącym dzwonku elektrycznym w kilka minut, bez żadnej znajomości rzeczy, zainstaluje sobie urządzenie mówiące, poczem dzwonek funkcyonuje bez przeszkód i wyskuje się pod gwarancyą trwałe i wygodne połączenie telefoniczne. 2376

Kompletny garnitur złożony z a) głośnego dzwonka mikrotelefonu z kontaktem, szpikiem lub gruszką, b) baterya dla dzwonka z rozdzielnią 1½ m. kabla, c) przepisu i wzoru do własnoręcznego urządzenia przez każdego manipulacyi.

za 9 złr.

Wysyła za zaliczeniem do każdej stacyi pocztowej, w dobrem opakowaniu franco. Biuro elektrotechniczne
Kraków, ul. Sławkowska 1

Rowery 2600

z pierwszorzędnych fabryk
Rowery z motorem „Republic“
przybory dla kolarzy,
warsztat reparacyjny. Rakiety piłki i siatki do Tennisa poleca w największym wyborze magazyn towarów sportowych
W. Łukasiewicz
Lwów, — ul. Akademicka 26

11 ciągnień

w roku, najbliższe
1, 14 i 15 maja
Główne wygrane:
fes. 100.000. Lir 35.000 kor. 20.000, 20.000 etc.
1. los włoski czerw. krz.
1. „ Bazylika (Dombau).
1. „ Serbski tytoń.
1. „ Joszly (dobr. serca)
Razem 4 losy.

Za gotówkę k. 100, albo w 29 ratach po 4 kor.

Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty oraz kor. 2·50 (jednorazowo) na stempel i podatek. Gazeta losowań, czeki pocztowe bezpłatnie.

Dom bankowy
ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska l. 8. 2882

Siwe włosy lub broda
zyskują natychmiast pierwotny kolor naturalny tylko dzięki
Viteka Nucin
(prawna ochrona)
(ekstrakt orzechowy)
1 flakon z pouczeniem 1 K.
Idealny środek farbowania włosów, nieszkodliwość poręczona, farbuje trwale, nie tłuści, nie odfarbowuje.
W Niemczech i Austryi od lat z powodzeniem wprowadzony.
We Lwowie u P. MIKOLASCHA i Sp., S. RUCKERA apt. pod Srebrnym orłem.
Główny skład i wysyłka:
Fr. VITEK & Sp., Prag
24 Wassergasse 32. 660

30 lat istniejąca
Pierwsza marka
Roczna produkcya 49000 rowerów

Katalogi gratis! 2278
Generalny reprezentant:
F. Rosenmann, Lwów,
ul. Karola Ludwika 27, hotel Bellevue.

Stary Wohl

poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, pasaż Hausmana l 3. 2582

Premesy cisańskie polecamy po 7 koron. Posiadacze wszelkich losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy t. j. te same serye i numera nabyć na małe spłaty miesięczne, grając na losy bez przerwy Zastawione gdziekolwiek losy wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego odstępując te same losy z nieprzerwanem prawem gry na spłaty miesięczne. Sprzedajemy losy na spłaty od trzech koron począwszy Za gazetę losowań dobrze redagowaną w polskim języku nic nie liczymy nabywcom losów na spłaty, podobnie nie liczymy nic za czeki ani za porto.
DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
Lwów. pl. Maryacki 7. 2916

„Délice“ PAPIERKI CYGARETOWE
TUTKI CYGARETOWE

Do nabycia we wszystkich trafikach. — Główny skład: Wiedeń I. Prädigergasse 5. 2775

Lampy „Nernsta“

50% oszczędzenia w prądzie elektrycznym — białe przyjemne światło.

Wzory i objaśnienia u firmy

E. HAUSMANN

2954

Lwów, Pasaż Hausmanna l. 1 i 6.

Najnowsza polska mapa teatru wojny!

Moim nakładem wyszła, wykonana w pierwszorzędnym zakładzie kartograficznym w kilku kolorach, z oznaczeniem dróg morskich *wielka specyalna mapa terenu wojny rosyjsko-japońskiej*: **Azya wschodnia, Japonia, Korea, Chiny i Rosya Azyatycka** (Podziałka 1:4,500.000, format 71×88 cm.) wraz z siedmiu mapami pobocznemi: 1 Zatoka Pe-czili i dalsze okolice Pekinu, 2. Bliższe okolice Pekinu, 3. Okolice Seul'u, 4. Okolice Tokio, 5. Zatoka Kiau-czau, 6. Położenie geograficzne Chin, Japonii i Korei, 7. Tor kolei syberyjskiej i jej połączenie z siecią kolei europejskich. — Cena kor. 1·20, z przesyłką w opasce 1·30 poleconej k. 1·55 (za poprzedniem nadesłaniem należytości). Naklejona na płótnie w formacie kieszonkowym o kor. 1·20 więcej. 2646

KSIĘGARNIA POLSKA B. POŁONIECKIEGO we Lwowie, ul. Akademicka 2.

Mydła lecznicze
Bergera
z fabryki G. Hella i Ski
polecone przez pierwsze powagi lekarskie.

Przetwory słodowe
Jana Hoffa
ekstrakt, piwo, piwo z żelazem, czekolada i cukierki słodowe.

Dla rekonwalescentów
Koniak Planat & Co
MALAGA
MorganBrothers

Prawdziwy pragski
Balsam kapucyński
Dr. J. B. CZARDY
z Pragi.

Tanningene
jedynie najlepszy środek do barwienia włosów.

Czerny'ego orientalne
Mleko rożanne
i mydło balsaminowe
do upiększenia płci.

Przeciw reumatyzmowi, gośćcowi itp. bolom
Linimentum mentholi
bals. camp.
(NERWOTON)
Cena flakonu 80 h.

APTEKA
pod srebrnym orłem
Zygmunta Ruckera
we Lwowie
— poleca —
Wina lecznicze
szczególnie odznaczone i polecone przez Komisyę Krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, jako to: 2167

Żelaziste,
chinowe,
chinowo-żelaziste,
Rhebarbarum,
Kondurango
Kondurango pept.,
Kola,
Somatoza,
Mlekojosforan wapna
Kaskara Sagrada.
Pepsin.
Borówkowe.

Delikatną, białą i miękką cerę,
jakoteż twarz bez piegów i innych nieczystości, osiągnąć można przez codzienne używanie
Bergmanna
mydła
— z mleka lilji. —
(Marka ochronna 2 górnicy).
Cena 80 halerzy.

Na porost włosów
nader skuteczne preparaty
Pomada i Bay-Lotion
Dr. W. Jackson.

Creme i Savon
„Iris“
jedynie doświadczone preparaty do pielęgnowania twarzy.
Krem K. 1·60.
Mydło K. 1·—.

Skład wyrobów toaletowych i perfum J. Simon, Roger & Gallet. Pinaud.

Przyrządy i przybory chirurgiczne, gumowe i kauczukowe.
Środki uniwersalne i specyficzne wyrobu fabryk krajowych i zagranicznych.

Nasze niskie ceny wzbudzają sensacyę!

Bardzo mocne **trzewiki męskie** gładkie i obkładane para zł. **2·80**

Bardzo dobre **damskie** buciki do sznurowania para zł. **2·80**

Wyśmienite **męskie** trzewiki do sznurowania para zł. **3**

Nadzwyczaj trwałe buciki **damskie** zapinane para zł. **3**

Eleganckie buciki **męskie** ze skóry Boks do sznurowania para zł. **4·25**

Jedyna filia we **LWOWIE** tylko **Hetmańska 8** Hotel Victoria

Eleganckie **damskie** buciki sznurowane z skóry Boks para zł **3·75**

Bardzo trwałe **damskie** buciki z gumą para zł. **2.50**

Salonowe lekkie **damskie** pantofelki para zł. **1·50**

Wyroby największej fabryki obuwia w całej monarchii sprzedaje
ALFRED FRÄNKEL
2396 Tow. Kom.

2418
Dla Pań
na wiosnę:
Peleryny od 9·50.
Nowość: zarzutki
Płaszcze gumowe
Paletociki angielsk.
Skład parasoli
Tadeusz Górski
Lwów, pl. Maryacki 8.

Na śniegi!!!
o 50 prc. taniej od oryg. „Maria Farina“
Woda kolońska wyrobu drogueryi Piotra Mikolascha i Sp. we Lwowie w flakonach po k. 1·80, 1.— i 60 hal. na wagę po 8 h.
Perfumy we wszystkich zapachach własnego wyrobu z najlepszych extrais francuskich w flakonach po kor. 3.—, 2·— i po 1·20.
Drogueryа 2448 7
Piotra Mikolascha i Sp. we Lwowie.

OGŁOSZENIE.
Towarzystwo zaliczkowe w Kałuszu zawiadamia strony interesowane, że od dnia 1 lipca 1904 opłacać będzie od wkładek 5 prc. — z dniem zaś 1 stycznia 1905 pobierać będzie od udzielonych pożyczek 7 prc.
Kałusz, dnia 30 marca 1904.
2944 *Dyrekcya.*

Na wiosnę
Kapelusze
P&C. Habiga i Borsalino
Płaszsze i ulstry
ed 16 złr. w najnowszych fasonach
Krawatki
w najnowszych wzorach
Rękawiczki
angielskie męskie i damskie
Koszule
białe i kolorowe najlepszego kroju
Buciki męskie i damskie
własnego wyrobu i amerykańskie, poleca
2382
GABRYEL STARK
MAGAZYN
„a la ville de Paris“
LWÓW
pl. Maryacki 11.

Szeroko znane w kołach przemysłowych
Towarzystwo akcyjne dla budowy maszyn
przedtem Breitfeld, Danek i Ska, dawniej huty żelazne księcia Salma w Blansku.

Poleca wszelkie najnowsze aparaty i maszyny do kompletnego urządzenia gorzeln, browarów, młynów, tartaków, cukrowni, fabryk spirytusu, cegielni, rafineryi nafty, fabryk parafiny i t. d.

Odlewy dekoracyjne, maszynowe i budowlane, tarcze pasowe i na linwy aż do 7 metrów średnicy, oraz rury z mufami i flanszami. Piece rozmaite począwszy od zwykłych tanich i praktycznych aż do najwytworniejszych.

Hartowane lane walce młyńskie i ruszty, maszyny do łamania kamieni i kości. Kompletne transmisye pod gwarancyą za fachowe wykonanie.

Kompletne dźwignie maszynowe i wyciągi dla parowego, elektrycznego, lub hydraulicznego urządzenia.

Kotły parowe, destylacyjne i opałowe wszystkich systemów, rezerwoary, przyrządy do sztucznego chłodzenia oraz wszelkie roboty kotlarskie.

Maszyny parowe różnych systemów od 4 do 1000 HP., kompresory powietrzne, maszyny do wyrabiania sztucznego lodu oraz chłodzenia.

Turbiny, pompy parowe i transmisyjne, prasy hydrauliczne dla wszelkich gałęzi przemysłu i prasy do filtrowania, podług najnowszych systemów.

Konstrukcye żelazne wszelkiego rodzaju jako to: mosty, dachy, werandy, balkony, schody, ogrodzenia, krzyże itd. 157

Polecamy też burtowane i wypukłe dna do kotłów aż do 3 metrów średnicy nadto nity i śruby z najlepszego styryjskiego materyału.

Ofert, prospektów i wszelkich informacyj udziela zastępca firmy:
S. Aitbach, Drohobycz, ul. Bednarska.

2525

Produkcya nasion i szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie
(poczta i tel. w miejscu, stacya kolei Czarna), polecają nasiona leśne, wszystkie odmiany flanc i drzew do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, podkłady do szczepienia, drzewka owocowe
Cennik opłatnie i odwrotnie. 2355

Niekoniecznie!
trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?
Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55 ct.	za pół kg.		
Portoriko prima	65	„	„	„
Ceylon wyśm.	75	„	„	„
„ plantac.	90	„	„	„
„ perłówka	90	„	„	„
Mocca arabska	80	„	„	„

HERBATY

Congo dobra	1 40	ct.	pół kg.	
Moning familijna	1·60	„	„	„
Kaysow dobor.	1·80	„	„	„
Souchong wyśm.	2.—	„	„	„
„ najlep.	2·50	„	„	„
Kintuk arom.	3·—	„	„	„

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 1 28 20

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czarncu.